CZYTELNIA

tygodnik

PŁOCKI

ROK ZAŁ. 1972, NR 2/1003 12 STYCZNIA 1992 R. CENA 1.200 ZŁ

PŁOCK — SZOK '91

czyli najbardziej bulwersujące wydarzenia roku 1991 w województwie płockim.

1. Upadek masztu radiowego w Konstantynowie. Sabotaż, wypadek, niedbalstwo...? Bez względu na odpowiedź pod Gąbinem wydarzyła się tragedia. Choć inaczej oceniają to wydarzenie okoliczni mieszkańcy. Dla nich był to dzień radości.

2. Wyraźny sukces wyborczy lewicy w województwie płockim, przy jednoczesnym miażdżącym zwycięstwie w wyborach do Senatu Andrzeja Celińskiego. Jednocześnie poparcie opiekuńczej roli państwa oraz wolnego rynku i obcego kapitału. Wody z ogniem połączyć się nie da...

3. Plajta FMŻ. Jeszcze dwa lata temu było to jedno z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw w województwie. Dzisiaj już tylko najwięksi optymiści łudzą się, że Fabryka nie zbankrutuje.

4. Budowa nowego kościoła na Międzytorzu. Jest to chyba pierwszy przypadek w Polsce, kiedy przeciwko lokalizacji świątyni protestuje tak liczne grono wiernych.

5. Rokosz w Radzie Miasta. Próba pozbawienia funkcji delegata Płocka przewodniczącego Sejmiku Samorządowego w momencie, gdy towarzyszył on w szpitalu ciężko choremu zastępcy. Nikogo z „zamachowców" nie interesowało, czy ma on coś na swoją obronę.

6. Pogrom Wisły — Płock w ćwierćfinale PZP. 15:27, we własnej sali, nawet z silnym zespołem hiszpańskim, po uprzednim wyeliminowaniu Banja Luki, było prawdziwym sportowym szokiem.

7. Levi Strauss Poland. Podpisanie, po wielomiesięcznych negocjacjach, kontraktu z amerykańskim „królem dżinsów" i uruchomienie filii Levisa w Płocku. Towarzysz Pałka z Łodzi, jak widać, nie przeszkodził...

8. Gwałtowna redukcja dyżurów w Szpitalu Wojewódzkim na Winiarach. Wielu odczytało ją jako pierwszą decyzję dyrektora podjętą z senatorskiego fotela.

9. Święto (?) 11 Listopada. Potraktowanie przez płocczan święta narodowego niczym kolejnej, wolnej soboty. Czy dla wywieszania flag narodowych potrzebny jest strajk?

10. Płonący ołtarz papieski. Na kilka dni przed wizytą papieża w Płocku, nocą straż gaśnicza powstały z niewiadomych przyczyn pożar ołtarza przed stadionem. Samozapłon czy sabotaż? Próbowali odpowiedzieć „ministranci" w mundurach strzegący od tej pory obiektu przez 24 godziny.

11. Płocka Telewizja Lokalna. To trzeba będzie zobaczyć!

12. Zerwanie XII sesji Sejmiku Samorządowego przez rolników. Chłop potęgą jest, i basta!

13. Corleone w Drobinie. Cykliczne podpalenia w okolicach Drobina, przypisywane lokalnej mafii. Policja i prokuratura są bezradne.

TRZY UCIECZKI RYDZA ŚMIGŁEGO

Przez wiele lat ten grób był właściwie anonimowy. Napis, iż spoczywa w nim Adam Zawisza, nikomu nic nie mówił, inne napisy usuwała milicja. Zwiedzających Powązki dziwiło tylko to, że o jakiejkolwiek porze by nie przyszli, na tym grobie były zawsze świeże kwiaty, a na pobliskim drzewie uczniowskie tarcze... Tylko wtajemniczeni wiedzieli, że w kwaterze 139 spoczywa Edward Rydz-Śmigły, ostatni marszałek wolnej Polski...

Oficjalna historiografia kończyła losy Śmigłego zarzutem, że zdradził, że już 17 września uciekł przez Zaleszczyki do Rumunii. O jego ucieczce z internowania, o powrocie przez Węgry i Tatry — ani słowa. Miejsce historii wypełniała więc legenda mówiąca, że marszałek powrócił i że zginął w Powstaniu Warszawskim jako prosty żołnierz. Wierzyli w to i uczniowie przypinający do drzewa swe tarcze, i dorośli zapalający świece.

A jak było naprawdę?

Od 15 września 1939 sztab Rydza-Śmigłego znajduje się w Kołomyi. Naczelny Wódz skupia swoją uwagę na akcji odwrotnej, której celem jest koncentracja wojsk ocalałych spod naporu Niemców na obszarze tzw. Przedmościa Rumuńskiego. Naturalną linią obronną Przedmościa od zachodu ma być rzeka San, potem mówi się już tylko o Dniestrze i Stryju. Ale i to okaże się niemożliwe: 17 września od wschodu wkraczają na Przedmoście Rosjanie. Tanki z czerwonymi gwiazdami szaleją po Pokuciu, w każdej chwili mogą zagarnąć Rząd Rzeczypospolitej i Sztab Naczelnego Wodza, który przeniósł się w międzyczasie do Kosowa. 17 września po południu zajmują odległy o 40 km Śniatyń...

W tej sytuacji prezydent Mościcki decyduje się na przejście do Rumunii. Rydz-Śmigły natomiast żąda oddziału żołnierzy, na których czele chce się przedrzeć do walczących pod Lwowem oddziałów gen. Sosnkowskiego. Sprzeciwia się temu zarówno premier Sławoj-Składkowski, który boi się, że marszałek chce w ten sposób sprowokować romantyczną śmierć na polu chwały, jak i pełniący obowiązki szefa sztabu płk Jakubicz. Ten ostatni zwraca uwagę na uzbrojone grupy Ukraińców — sztab Rydza może im przeciwstawić tylko garść oficerów uzbrojonych w pióra, ołówki i — w najlepszym razie — w pistolety. Zadaniem wodza i sztabu nie jest ginąć — jak najbardziej nawet bohaterscy szeregowcy — ale dowodzić wojskiem. Jeśli się nie da tutaj, na Przedmieściu, to z terytorium Rumunii. Przecież lada chwila alianci przyślą swoje wojsko na pomoc....

18 września około 3—4 nad ranem, więc w dobę po radzieckiej napaści, Rydz-Śmigły przekracza granicę. Jedzie nie przez Zaleszczyki, lecz przez Kuty. Po przekroczeniu Czeremoszu zatrzymuje się w rumuńskiej komorze celnej w Wyżnicy i kieruje ewakuacją. Granicę przekraczają oficerowie sztabowi, przejeżdża skarbiec wawelski, samochody ze złotem Banku Polskiego — wszystko, co najcenniejsze.

Układ polsko-rumuński przewidywał wzajemną pomoc w razie agresji na któreś z tych państw. Jednak 6 września Rumuni ogłosili neutralność. Strona polska wierzyła, że nadal działa „droit de passage" — prawo przejścia, że wojska przejdą Rumnię i ewakuują się morzem, by walczyć na Zachodzie. Tymczasem prezydent Mościcki zostaje przewieziony do Bicaz, członkowie rządu do Slanie, żołnierze pójdą do obozów. Zostanie podstawiony także wagon dla Rydza-Śmigłego — ale dokąd ma jechać, nie wiadomo. Nie wiadomo także — aż do dziś — w jakim stopniu o zdradzie Rumunów zdecydował nacisk Niemców, w jakim bezpośrednio Francuzów, a pośrednio samych Polaków. Francuzi, którzy nigdy nie lubili Śmigłego i piłsudczyków postawili w 1939 roku na uległego zawsze Sikorskiego. Internowanie rządu i Naczelnego Wodza pozwala dokonać zmiany rządu: przepuszczony przez Rumunię Sikorski otrzyma we Francji stanowisko premiera, ministra spraw wojskowych i wkrótce potem — Naczelnego Wodza. Rydz-Śmigły zapłacił internowaniem za to, by Sikorski został dyktatorem. A raczej jego nieudolną imitacją.

Śmigły został internowany w Karpatach Transylwańskich, w miejscowości Dragoslavele w letniskowej willi byłego patriarchy Mirona. Nie jest to równoznaczne z więzieniem — marszałek może spacerować i poza willą, tylko że w asyście żandarmów. Więc spaceruje. Próbuje też wrócić do malarstwa — był przecież absolwentem ASP, uczniem Wyczółkowskiego, Axentowicza, Pankiewicza, przepowiadano mu sławę polskiego Cezanne'a... Więc malował — lecz po cichu przemyślał o ucieczce, a na przyspieszenie jej wpłynął fakt, że w Rumunii przejęła władzę faszystowska „Żelazna Gwardia" Antonescu. Coraz więc do powiedzenia mieli Niemcy, każdej chwili mogli zażądać wydania polskiego marszałka.

Ucieczkę przygotowano na noc 15/16 grudnia 1940 roku. Przygotowano ją starannie. Dla marszałka zorganizowano kombinezon automobilisty, dowódcę warty i strażników upito, w drutach kolczastych otaczających willę wycięto przejście. Po drodze trzeba było jeszcze sforsować Dimbovitę — ale za rzeczką czekał już samochód prowadzony przez płk Wyrwińskiego. Na koła nałożono łańcuchy — czekało ich 800 kilometrów górskich dróg. Po 11 godzinach dotarli do Aradu nad granicą węgierską. Tu czekał na nich wysokiej klasy przemytnik. Nałożyli na siebie białe maskujące płaszcze i około 4 nad ranem znaleźli się na Węgrzech. Dla zmylenia tropów rozpuszczono wiadomości, iż Śmigły uciekł do Stambułu.

W rzeczywistości po krótkim pobycie w Szegedzie i Budapeszcie marszałek zamieszkał na dalekim przedmieściu stolicy Węgier.

DALSZY CIĄG NA STR. 4

SYLWESTER W SREBRNYCH TRAMPKACH

Bal Sylwestrowy w Domu Technika dowiódł niezbicie, że placówka przestała być enklawą Petrochemii. Sami organizatorzy ocenili, że spośród około 330 gości, którzy witali tu Nowy Rok, pracowników MZRiP było nie więcej niż jedna czwarta z dyrektorem Henrykiem Rybakiem na czele. Mimo rosnącej konkurencji nowo powstałych restauracji Dom Technika, nie będący przecież lokalem gastronomicznym, jest nadal szalenie atrakcyjny. Przystosowany do zabawy dla ok. 200 osób, przyciągnął prawie drugie tyle, co niewątpliwie było też zasługą niewygórowanej opłaty — 550 tys. zł od pary.

Bawiono się głównie w towarzystwie, z którym dzieliło się stoliki — 8- i 10-osobowe. W moim przekonaniu najmocniejszym atutem tego balu był zespół muszyczny. Podobała się drobna i obdarzona ciepłym głosem Teresa Ptaszyńska. Na niektórych panach silne wrażenie zrobiły jej bardzo zgrabne nogi, skąpo ukryte pod czerwoną minispódniczką. Pani Teresa podobnie jak towarzyszący jej wokalnie i instrumentalnie Jacek Koszewski znana jest płoczczanom z „Powiększenia", a także z „Samowarów", które przywozili przed laty z Zielonej Góry. Zespół radził sobie naprawdę dobrze, co jest dziwne o tyle, że został skompletowany ad hoc przez Ryszarda Charzyńskiego.

Dobra muzyka i dobre jedzenie jest podstawą każdej tańczącej imprezy. To drugie było w tym roku dziełem ajentki, pani Jolanty Kowalskiej. Próbowałam wszystkiego. Było smaczne, świeże i obfite, choć — no cóż, mało oryginalne. Jadłospis to standard weselny — schabowy z fasalką, kurczak z pieczarkami, żurek z białą kiełbasą, bigos, wędliny, sałatka jarzynowa i śledzie (bardzo dobre). Ananasowa dekoracja schaboszczaka nie zastąpi smakoszom indyka w malagze czy soczystego befsztyka.

Nie jest natomiast winą ajentki, że schabowy był zimny, ani że goście nie mogli się doprosić kawy i herbaty. Jak się dowiedziałam, to sprawa kuchni, nie przystosowanej do obsługi takiej ilości gości. Cztery palniki to stanowczo za mało.

A tak wywijali mistrzowie lambady na balu w Zakładach Mięsnych.

Fot. Ireneusz Cieślak

DALSZY CIĄG NA STR. 4

CELIŃSKI - CZŁOWIEKIEM ROKU!

Senator Ziemi Płockiej, Andrzej Celiński, został wybrany Człowiekiem Roku 1991 w dziedzinie politycznej przez redakcję „ŻYCIA WARSZAWY".

„Oprócz intelektualnych i etycznych walorów kandydata o wyborze tym przesądził typ i kierunek przyjętej przezeń aktywności. Rezygnując z blichtru wielkiej polityki Celiński budował swą pozycję niejako od dołu, zakorzeniając ją w ścisłej więzi z życiem społeczności lokalnych i rzetelnie dbając o ich interesy. To jeden z nielicznych parlamentarzystów, traktujący wyborców z powagą i odpowiedzialnością" — pisze redaktor naczelny „Życia" Tomasz Wołek w uzasadnieniu wyboru.

Serdecznie gratulujemy senatorowi Celińskiemu!

(mgj)

W SPRAWIE BUDOWY KOŚCIOŁA NA MIĘDZYTORZU

CZY PRAWO JEST RÓWNE DLA WSZYSTKICH?

W sobotę 14 grudnia przed południem na plac przy górce saneczkowej na osiedlu Międzytorze w Płocku (gdzie odbywały się od lata msze polowe w nowo utworzonej parafii pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej) zajechały samochody wyładowane deskami. Kilku ludzi rozpoczęło rozładunek, inni montaż drewnianej kaplicy.

Mieszkańcy powiadomili o tym fakcie członków Rady Nadzorczej Mazowieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej i kierownika Osiedla. Trójka przedstawicieli Spółdzielni przybyła na plac budowy około godz. 10.30. Zwrócono się do nadzorującego rozładunek księdza, by przerwał prace, albowiem to co robi jest nielegalne. Buduje kaplicę na cudzym terenie, bez lokalizacji i pozwolenia na budowę. Ksiądz odpowiedział, że zgodę na odprawianie mszy w tym miejscu ma, a ponieważ o tej porze roku jest zimno i padają deszcze, to stawia tymczasową konstrukcję, którą można rozebrać. Prace nie zostały przerwane. W poniedziałek rano zakończono budowę.

DLACZEGO WŁAŚNIE TU?

3 grudnia w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego odbyło się spotkanie trzech zainteresowanych stron. Stronie kościelnej przedstawiono 4 warianty lokalizacji przyszłego kościoła ze wskazaniem na najdogodniejszą, bezkonfliktową lokalizację „C", za torami w pobliżu sadów, którą wysunięto już 22 sierpnia. Teren ten w większości jest własnością gminy i postawienie tam kościoła nie kolidowałoby z niczyimi interesami. Ksiądz proboszcz nowej parafii i przedstawiciel Kurii obecni na spotkaniu przedstawili plan zagospodarowania tylko wariantu „A", czyli miejsca boiska i górki snaeczkowej. Według tego planu teren kościelny obejmowałby powierzchnię około 1,3 ha (od torów kolejowych po ogrodzenie terenu Szkoły Podstawowej nr 2). Projektowany kościół miałby około tysiąca metrów kwadratowych, a usytuowana obok plebania z salkami katechetycznymi około ośmiuset metrów. Do pozostałych możliwości lokalizacyjnych nie ustosunkowano się.

Osiedle Międzytorze jest nieduże i wolnych, nie zagospodarowanych terenów praktycznie nie ma. Koszty budowy górki saneczkowej lokatorzy mieli wliczone w czynsze. Nadal w kosztach utrzymania tego terenu partycypują. I choć nie jest on jeszcze urządzony tak, jak życzylibyśmy sobie tego, zimą na górce i wylewanym obok lodowisku jest pełno dzieci z całego osiedla.

Teren jest w wieczystym użytkowaniu Spółdzielni. Do decyzji zbycia jakiegokolwiek skrawka gruntu na jakikolwiek cel uprawnione jest tylko zebranie przedstawicieli mieszkańców. Na razie wypowiedziała się tylko Rada Nadzorcza i Rada Osiedla, pozytywnie opiniując tylko lokalizację „C".

O samowoli budowlanej na gruntach MSM powiadomiona została oficjalnie 16 grudnia Prokuratura Rejonowa.

KOŚCIÓŁ PODZIELIŁ OSIEDLE

17 grudnia w siedzibie Mazowieckiej Spółdzielni Meszkaniowej odbyło się wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej i Rady Osiedla, na którym miano zadecydować co czynić dalej w takiej sytuacji. Oto skrócony, nie autoryzowany zapis tego posiedzenia.

— Najbardziej przykre w całej tej sprawie jest to, że mieszkańcy, z których zdecydowana większość to ludzie wierzący, muszą zaoponować przeciwko budowie obiektu wznoszonego w sposób pozaprawny, a który jest symbolem ich wiary. Kościół podzielił osiedle, a nawet rodziny.

— Wydaje mi się, że jednak nie możemy nie zareagować na to. Prawo obowiązuje wszystkich. Gdybyśmy my bez zgody właściciela chcieli na czyimś gruncie postawić najmniejszą budkę, wyrzucono by nas z wielkim hukiem.

— To prawda. Nikt nas nawet nie pytał o zdanie. W Spółdzielni nie ma żadnego pisma ani od proboszcza nowej parafii, ani od Zarządu Miasta w sprawie lokalizacji kościoła.

— Wysłaliśmy pismo do biskupa, w którym piszemy m.in. „... w tej sytuacji prosimy Jego Ekscelencję o podjęcie skutecznych działań, zmierzających do budowy kościoła na lokalizacji uzgodnionej ze Spółdzielnią i zgodnych z obowiązującym prawem. Dotąd brak odpowiedzi.

— Delikatne i nieoficjalne sugestie, że może jeśli ustąpimy i zaaprobujemy tę samowolę to miasto zrekompensuje nam koszty budowy nowych boisk i górki saneczkowej, należy uznać za utopijne. Wiemy, że kasa miejska jest pusta. Prezydent jest nam winien wiele miliardów złotych. To jest po prostu niepoważne.

— Może my denerwujemy się niepotrzebnie. Może mieszkańcy Osiedla Międzytorze, bo ich to przede wszystkim dotyczy, chcą mieć kościół właśnie w tym miejscu. Przychodziły przecież do Spółdzielni panie wyzywające nas od antychrystów, szatanów i komunistów. Może to jest opinia większości?

— Tylko grupy członkowskie mogą wyrazić swoją wolę na temat miejsca lokalizacji kościoła. Jeżeli będzie taka wola, by kościół stał właśnie na terenie boisk to wówczas zarówno Rada Osiedla jak i Rada Nadzorcza i Zarząd zobowiązane będą do wydania decyzji o takiej lokalizacji. Jeśli decyzja ta wiązałaby się z przekazaniem terenu to wówczas musiałaby to być decyzja zebrania przedstawicieli.

— Jak się dowiedzieć czego ludzie naprawdę chcą? Czego chce większość? Głośne są jednostki, ale czy one są reprezentatywne? Już podczas zbierania podpisów na listach — za i przeciw budowie kościoła w ogóle (zorganizowanego samorzutnie przez byłych parafian Stanisławówki) niektóre nazwiska figurowały na jednej i na drugiej liście. Ludzie „dla świętego spokoju" podpisywali jedno i drugie.

— Cóż więc nam pozostaje?

REFERENDUM

— Jest to jakiś pomysł. Mogłoby ono poprzedzić zebrania grup członkowskich. Naszym obowiązkiem jest wyjaśnić wcześniej — przed podjęciem decyzji — ludziom, jakie konsekwencje z każdej lokalizacji wynikają. Chodzi np. o to, żeby potem ludzie nie mieli do nas pretensji, że na końcu nitki ciepłowniczej osiedla mieszkania mogą być nie dogrzane, bo częścią ciepła trzeba będzie ogrzać kościół i plebanię, że trzeba będzie zmienić ciągi komunikacyjne itd.

— W referendum też nie wszyscy wezmą udział. Zbliża się czas kolędy. To doskonała okazja do przekonania ludzi do lokalizacji „A". Dzieci chodzą do szkoły, w której katechizacja podlega już nowej parafii, za parę miesięcy

DALSZY CIĄG NA STR. 3

INFORMACJA DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Płocku informuje, że zakończył prace związane z rewaloryzacją emerytur i rent. Natomiast w styczniowych terminach płatności z wyrównaniem za grudzień zostanie przeprowadzona waloryzacja świadczeń.

Wskaźnik waloryzacji wynoszący 107,34 proc., ustalony został przez podzielenie kwoty przeciętnego wynagrodzenia za III kwartał 1991 r. przez kwotę takiego wynagrodzenia za I kwartał 1991 roku tj. za kwartał, w którym ostatnio przeprowadzona została waloryzacja. Wysokość świadczeń podlegających waloryzacji zostanie ustalona przez pomnożenie kwoty przeciętnego wynagrodzenia za III kwartał 1991 r. tj. 1.778.598 zł przez wskaźnik wysokości świadczenia ustalony w ramach rewaloryzacji emerytur i rent.

Kwoty najniższych emerytur i rent od 1 grudnia 1991 r. wynoszą:

622.506 zł — emerytura, renta inwalidzka dla inwalidów I i II grupy oraz renta rodzinna,

480.219 zł — renta inwalidzka dla inwalidów III grupy.

Renty inwalidzkie dla inwalidów III grupy, którzy osiągnęli wiek 55 lat kobieta i 60 lat mężczyzna, ustalone w wysokości 595.000 zł miesięcznie, będą wypłacane w tej wysokości do czasu, gdy najniższa renta inwalidzka dla inwalidów III grupy nie przekroczy tej kwoty.

Niemal jednocześnie z waloryzacją realizowana będzie operacja związana z tzw. ubruttowieniem świadczeń i przejęciem przez ZUS bardzo trudnej roli poborcy podatku od dochodów indywidualnych. Podstawową regułą przy przeliczaniu emerytur i rent do tych celów jest to, że przeliczone świadczenia po potrąceniu podatku dochodowego nie mogą być niższe niż przed przeliczeniem.

Wszystkie te prace wykonywane są równolegle z realizacją zadań bieżących. Ustawa „O rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw" stworzyła możliwość ponownego przeliczenia podstawy wymiaru świadczeń zrewaloryzowanych z 3 lat kalendarzowych — wskazanych przez zainteresowanego, a wybranych z ostatnich 12 lat pracy. Uprawnienie to spowodowało duży wpływ wniosków w sprawie ponownego ustalenia wysokości emerytur i rent. W związku z przedstawionym nasileniem prac w oddziale, prosimy emerytów i rencistów o wyrozumiałość i składanie wniosków o przeliczenia w późniejszych terminach.

Przyczyni się to do uniknięcia spiętrzeń trudnych tak dla pracowników ZUS, jak i interesantów oraz pozwoli uniknąć popełnienia pomyłek. Jednocześnie podkreślamy, że decyzje wydane do wniosków o przeliczenia złożonych nawet w grudniu 1992 roku, będą obejmowały kwoty ewentualnych wyrównań od 1 listopada 1991 roku.

opr. jer.

SZUKANIE MILIARDÓW

Most przez Wisłę, obecnie im. marszałka Józefa Piłsudskiego, zbudowany został w 1938 roku i w czasie II wojny światowej był dwukrotnie zniszczony. Po wojnie został odbudowany. Obecnie most ma 690,4 m długości, 650 m szerokości, 1.4 m chodnika i 4,5 m szerokości jednej nitki kolejowej.

Od kilku lat mówi się o tym, że dla Płocka niezbędny jest drugi most przez Wisłę. Nie jest to jednak takie proste, bo ani miasto, ani województwo, absolutnie nie jest w stanie ponieść kosztów takiego przedsięwzięcia. Musimy liczyć na budżet centralny, a tam jesteśmy dopiero na IV miejscu (za drugą nitką mostu w Zakroczymiu, za Toruniem i Wyszogrodem). Kiedy rozpocznie się budowa — tego nie potrafi nikt przewidzieć...

Płoczczanie doskonale wiedzą, że obecnie funkcjonujący most wymaga generalnego remontu. Do tej pory wykonywało się tylko zabezpieczenia. Tymczasem w górnej części ustroju nośnego na zabezpieczeniach już pojawiają się ogniska korozji. Nastąpiła kompletna korozja blach nieckowych, w tych miejscach nie ma zdrowego kawałka.

Wykonane zostały liczne, niepodważalne ekspertyzy techniczne mostu. Rozpatrywanych było wiele koncepcji. Eksperci między innymi odpowiadali na pytanie: co się stanie jeśli nic się nie będzie robić na moście? Odpowiedź brzmiała — po 5—7 latach eksploatacji most trzeba będzie zamknąć lub znacznie ograniczyć na nim ruch. Koszty remontu będą wtedy wyższe co najmniej o 20 proc.

Gdyby rozpocząć teraz remont jedynie ograniczony, wówczas trwać on będzie 8 miesięcy i przedłuży żywot mostu do 10 lat, a potem ponownie staniemy przed koniecznością remontu. W tej sytuacji wydaje się, że jedynym rozwiązaniem jest remont całkowity, wymiana betonu na płyty ortotropowe. Taki remont trwałby 24 miesiące, ale potem most mógłby być użytkowany przez 50 lat.

Niezbyt dobrym rozwiązaniem byłaby także budowa dodatkowych przęseł do istniejącego mostu. Koszt wyniósłby 2 razy więcej niż w poprzedniej koncepcji, budowa trwałaby 36 miesięcy, a efekty nie byłyby zbyt duże. A zatem należałoby wybrać na razie koncepcję kapitalnego remontu mostu. Można go dokonywać przy całkowicie zamkniętym ruchu lub połówkowo. Aby sprawdzić, czy połówkowo da się to zrobić przeprowadzono badania ruchowe.

Odbyły się one w czwartek zwykły dzień tygodnia i obliczono że od godz. 6 do 22 przejechało przez most 14.976 pojazdów rzeczywistych, czyli około 30 tys. pojazdów umownych. Jeśli do tego dodać pojazdy jeżdżące w weekend czy dni świąteczne, to łatwo zrozumieć dlaczego niemożliwy jest remont połówkowy.

Żeby jednak można było zamknąć istniejący most, to trzeba pomyśleć o przeprawie zastępczej. W tym przypadku także trzeba było rozpatrywać kilka koncepcji, choć dwie z nich od razu odrzucono. Nie wiadomo jednak, czy w rzeczywistości nie będą ponownie rozpatrywane. Odrzucona została koncepcja promowa (30 tys. pojazdów rzeczywistych w ciągu zwykłego dnia) i mostu pontonowego. Ta druga jest teraz nie do przyjęcia, bo jednak nitka mostu (brak wyspy na mijankę) również nie wystarczy. Dwie nitki, to dodatkowo około 530 specjalnych pojazdów, 2 kompanie wojska do ochrony i obrony mostu. Dodatkowo jeszcze remont musiałby być wykonany od końca marca do początku października, bo wcześniej i później następuje przybór wód i most trzeba będzie rozebrać. Takiego obciążenia nie wytrzyma żaden budżet lokalny.

Pozostały zatem dwie koncepcje. Obie dotyczą mostu tymczasowego typu Syrena, który mógłby nam służyć nawet około 20 lat, a w tym czasie można czekać na nowe rozwiązania. Problem jest tylko w wyborze lokalizacji i oczywiście w braku pieniędzy na zapłacenie za elementy, które już są w Płocku, a na które są inni chętni gotowi natychmiast płacić.

Most tymczasowy „Mazowsze" może być zbudowany w miejscu dawnego mostu pontonowego, ale trzeba pamiętać, że nadal do mostu jeździć się będzie tymi samymi drogami, co chyba też nie jest najlepszym rozwiązaniem. Druga lokalizacja, ta preferowana jest w osi mostu docelowego, mniej więcej w miejscu mostu wiszącego. Co prawda na czas remontu do Radziwia trzeba będzie jechać przez Borowiczki, ale powrót tymi drogami i mostem odbywać się będzie cały tranzyt. To chyba powinno najbardziej przekonywać przy rozważaniach. Most im. J. Piłsudskiego stanie się mostem lokalnym.

Na początek musimy znaleźć 30 mld zł, żeby zapłacić za elementy do ustawiania mostu. Dlaczego musimy? Przyszły takie czasy, że nikt już nie chce rozwiązywać lokalnych problemów bez zaangażowania lokalnej społeczności. W tym celu z inicjatywy m.in. Józefa Pajewskiego został zawiązany społeczny komitet pod nazwą „Ratunek dla Płocka", którego zadaniem będzie znaleźć niekonwencjonalnymi metodami pieniądze na budowę mostu. Wspólnymi siłami trzeba będzie rozwiązać ten problem.

Wojewoda płocki Jerzy Wawszczak podał także informację, że prawdopodobnie zmieniony zostanie przebieg trasy północ—południe zgodnie z naszymi sugestiami. To pozwoli na budowę stałego mostu przez Wisłę właśnie w tym miejscu, gdzie jest preferowana koncepcja budowy na razie przeprawy tymczasowej. Trudno powiedzieć, kiedy rozpocznie się budowa tego odcinka trasy północ—południe i dlatego nie można czekać z założonymi rękami, ale natychmiast rozpoczynać budowę mostu tymczasowego i remont mostu im. J. Piłsudskiego, bo tylko takie działania mogą przynieść ratunek dla Płocka.

JOLANTA MARCINIAK

Wystarczyła godzina zamknięcia mostu, by wielokilometrowe korki trzeba było rozładować przy pomocy „drogówki" przez kilka godzin.

Fot. S. Bąkiewicz

LIST OTWARTY

SZANOWNY PANIE WOJEWODO!

Dzisiaj kończy się rok 1991. Był to rok niezwykły. Obfitował w ważne wydarzenia dla każdego z nas, dla Polski i dla całego świata. Wizyta papieża Polaka, Pierwsze wolne wybory, rozpad Związku Radzieckiego, już chociażby te fakty świadczą o jego niezwykłości. Dla nas płoczczan rok ten również obfitował w ważne wydarzenia. Zaliczyłbym do nich podjęcie decyzji o budowie drugiej przeprawy mostowej przez Wisłę i zawiązanie się w dniu 6 grudnia 91 r. Społecznego Komitetu pod nazwą „Ratunek dla Płocka", któremu mam zaszczyt przewodniczyć. Niewiele chyba przesadzę jeśli powiem, że problemy, którymi postanowił zająć się ww. Komitet są dla płoczczan i nie tylko dla nich priorytetowe. Mimo że pisano o tym wielokrotnie pozwolę sobie powtórzyć je jeszcze raz (chodzi o to, żeby problemy powyższe dotarły do każdego obywatela i żeby każdy poczuł się za nie odpowiedzialny). A więc kolejno są to:

1) Remont torów kolejowych PKP na odcinku Radziwie — Trzepowo;
2) Dokończenie realizacji dwujezdniowej ulicy T. Gierzyńskiego na odcinku od torów PKP do ulicy Wyszogrodzkiej;
3) Budowa nowego mostu tymczasowego składanego „Mazowsze" przez Wisłę w rejonie Podolszyc.
4) Remont istniejącego mostu drogowo-kolejowego na Wiśle im. Józefa Piłsudskiego;
5) Budowa drugiej jezdni ulicy Wyszogrodzkiej na odcinku od ul. Granicznej do jaru rzeczki Rosicy (przed Imielnicą).

Jak z tego widać są to zadania ogromne i bardzo kosztowne.

Według szacunkowych obliczeń chodzi o kwotę ponad 500 miliardów złotych. Jest to kwota olbrzymia i tu trzeba powiedzieć sobie brutalną prawdę, że kwoty tej nie otrzymamy z budżetu centralnego. Kwotę tę musimy zgromadzić tu na miejscu korzystając z wszelkich możliwych sposobów w ramach oczywiście obowiązującego prawa. Ktoś powie, że to co zamierzamy zrobić jest to czysta fantazja i rzecz całkowicie nierealna. Oczywiście tak będzie jeśli całe społeczeństwo odwróci się do nas plecami i powie nie, wtedy inicjatywa nasza upadnie i nic z tego nie wyjdzie.

I tu, Panie Wojewodo, prosiłbym, aby powiedział Pan mieszkańcom Płocka i województwa, a nawet całej Polski publicznie i donośnie, że przy dzisiejszym stanie infrastruktury komunikacyjnej w Płocku, w wypadku wielkiej katastrofy ekologicznej na terenie Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych szanse na ratunek będą znikome. Jeśli już dzisiaj na ulicy Wyszogrodzkiej w godzinach szczytu tworzą się ogromne korki, jeśli już dzisiaj wystarczy mała stłuczka na istniejącym moście, aby sznur samochodów stojących w zatorze kończył się w miejscowości Góry, albo pod Łąckiem. To co będzie, gdy zawyją syreny alarmowe i wiatr będzie pędził na miasto chmury trujących gazów. Ludzi ogarnie panika. Każdy wskoczy do swego samochodu (a jest ich zarejestrowanych w Płocku prawie 40 tysięcy), i będzie usiłował się ratować i jakie będzie miał szanse?

Trzeba to ludziom powiedzieć wprost i brutalnie. Ktoś powie, że w sylwestra nie powinno się poruszać takich tematów. W chwili gdy wszyscy żyją perspektywami szampańskich bali. Kiedy panie kupują wspaniałe kreacje i francuskie perfumy, kiedy panowie zakupują wyszukane alkohole nie powinno się mówić o niedrożności dróg ewakuacyjnych z miasta na wypadek katastrofy. Ja jednak uważam, że są takie chwile w których powinno się myśleć refleksyjnie.

A więc kiedy zegar wybije północ, kiedy podniesiemy kieliszki szmavana, aby złożyć sobie życzenia, to obok życzeń zdrowia, nowego samochodu, czy boazerii w mieszkaniu powinniśmy sobie życzyć nowego mostu na Wiśle, możliwości wygodnego wyjazdu z miasta dokończoną ulicą Gierzyńskiego, czy też bezpiecznej podróży po wyremontowanych torach. Albowiem gdy te ostatnie życzenia nie spełnią się, to może się okazać że nasz szmapański sylwester na przełomie 91 i 92 roku będzie ostatnim spędzonym w tym mieście.

A Panu, Panie Wojewodo, życzę, aby za rok witając nadchodzący rok 1993 mógł Pan z satysfakcją pożegnać rok 92, rok w którym radykalnie poprawi się sytuacja w infrastrukturze komunikacyjnej miasta Płocka.

MGR INŻ.
JÓZEF PAJEWSKI

Z REDAKCYJNEGO DYŻURU

OBIECAŁA, ŻE ZARAZ WRÓCI

Do redakcji przyszedł pan Stanisław Lau, 71-letni emeryt hydraulik. Pamiętaliśmy go stąd, że kilka lat temu za naszym pośrednictwem ogłaszał chęć bezpłatnego świadczenia usług w zakresie naprawy urządzeń wodno-kanalizacyjnych i hydraulicznych. Skorzystało z tej oferty wielu podobnych mu starszych i samotnych ludzi.

Pomógł w ten sposób wielu mieszkańcom Płocka. Teraz sam jest w potrzebie.

We wrześniu miał wypadek. Został potrącony przez małego Fiata na ulicy 1 Maja, kiedy sam jechał na rowerze. Z samochodu wybiegła trzydziestoparoletnia kobieta. Upewniwszy się, że żyje, powiedziała: muszę pilnie załatwić jedną sprawę, zaraz wrócę.

Nie wróciła. Na przednim siedzeniu wiozła skrzynki po pomidorach lub winogronach, z tyłu siedziały dwie dziewczynki w wieku 8—10 lat.

Pan Lau leżał 5 dni w szpitalu, stwierdzono stłuczenie klatki piersiowej i kolana. Mimo że minęło już kilka miesięcy od wypadku, nadal boli go i ma trudności z chodzeniem.

Prokuratura umorzyła śledztwo z powodu nieustalenia sprawcy. Policja sprawdzała różne warianty zapamiętanych przez poszkodowanego numerów tablicy rejestracyjnej PLL 33 — tyle zapamiętał i też wcale nie był pewien na 100 proc.

Problem pana Władysława polega na tym, że po wypadku jego rower odwieziono do zakładu naprawczego na Okrzei. Rachunek — około 600 tys. zł powinien uiścić sprawca wypadku ale go nie odnaleziono. Dla emryta ta suma to wartość miesięcznych środków do życia — nie może sobie pozwolić na taki wydatek.

Może ten tekst przeczyta ta, która spowodowała wypadek, może choć pokryje koszt naprawy roweru. Może obudzi się w niej sumienie i naprawi zło, które wyrządziła? Pan Lau nadal świadczy biednym ludziom bezpłatne usługi. Mieszka przy ulicy Królewieckiej 22 m. 15 w Płocku.

(mab)

WYCHOWANKOWIE, DYREKCJA i RADA PEDAGOGICZNA, PAŃSTWOWEGO DOMU DZIECKA w GROTNIKACH, ul. OZORKOWSKA 26, gorąco

DZIĘKUJĄ

SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „TĘCZA"
z Łęczycy, przy ul. Lotniczej 2a

za wspaniały dar w postaci konfekcji dziecięcej. Dar ten tym bardziej jest miły i pożądany, że trafił do nas w bardzo ciężkim finansowo okresie. Wywołał on uśmiech na twarzach naszych dzieci i przekonał ich, że nie wszyscy o nich zapomnieli, że istnieje jeszcze dobro i współczucie.

JESTEŚMY WSZYSCY W PESEL-u

Rzecznik prasowy Wojewody Płockiego — Wojciech Lisocki zawiadamia o zakończeniu procesu wprowadzania do Centralnego Banku Danych PESEL informacji osobowo-adresowych mieszkańców województwa płockiego. Oznacza to, że wszyscy mieszkańcy województwa mają nadany numer ewidencyjny. Nie wszyscy natomiast numer ten mają upowszechniony w postaci wpisu do dowodu osobistego.

Wpisu numeru ewidencyjnego do dokumentów tożsamości dokonują organy administracji samorządowej tj. biura ewidencji ludności i dowodów osobistych urzędów miast, miast i gmin oraz gmin. Osoby, które nie mają w swym dowodzie osobistym takiego wpisu, proszone są o zgłaszanie się w tej sprawie do urzędów właściwych dla ich miejsca pobytu stałego.

Posiadanie wpisu numeru ewidencyjnego w dowodzie osobistym wiązać się będzie m.in. z uczestnictwem w planowanej w kraju powszechnej prywatyzacji. Warto więc o to zadbać.

WIGILIA W SZKOLE

„Wigilijne wspominki" wypełniły ponad godzinny program poetycko-muzyczny w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku. Przed oczami widzów przesuwały się obrazy z historii kraju, wigilijne wieczory lat wojny, okupacji, wybrane zakręty" w dziejach powojennych aż po rok 1981. Chwytały za serce wiersze Gajcego, Borowskiego i Brylla, którego „Kolęda nocka" stanowiła zasadniczą część spektaklu. Dobrze znane kolędy brzmiały jakoś inaczej śpiewane w skupieniu przy jednej świeczce, gdy z oddali dochodziły armatnie salwy, czy bicie dzwonów. Niejeden z widzów otarł łzę wzruszenia.

Zaprezentowali to dziewiątka utalentowanych uczniów wydziału wokalnego, organista i perkusista przygotowani przez profesorów: Witolda Mierzyńskiego, Józefa Śledzickiego i Stanisława Psarskiego. Spektakl pokazano dwukrotnie: 17 XII w szkole i 29 XII w kościele św. Stanisława Kostki.

PŁOCKA GIEŁDA SAMOCHODOWA

W pierwszą niedzielę 1992 r. na giełdzie przy ul. Bielskiej zjawiło się niespełna 400 samochodów. Wielu potencjalnych sprzedawców wyczekuje na uregulowanie się rynku motoryzacyjnego po zapowiadanych podwyżkach.

A oto ceny:

fiat 126p rocznik 1991 — 30 mln, 90 — 23—27,5 mln, 89 — 22,8 do 24,5 mln, 88 — 19,5 do 22 mln, 87 — 16,5 do 20 mln,

polonez rocznik 91 — 53 mln, 89 — 42,5 mln, 88 — 36 mln, 87 — 31 mln,

ford escort rocznik 85 — 64 mln, 84 — 55 mln, 82 — 38 mln,

opel ascona rocznik 84 — 49 mln, kadett 85 — 59 mln,

hundai pony rocznik 91 — 98 mln, alfa romeo rocznik 86 — 52 mln, mitsubishi galant rocznik 85 — 53 mln,

łada samara rocznik 91 — 66 mln, 88 — 30 mln (od Rosjan).

(mgj)

Notowania walut

Kantor Full (ul. Tysiąclecia) dolar kupno 11400, sprzedaż 11700, marka 7050, 7450.

Kanotr Exchange (ul. Kobylińskiego) dolar 11400—11650, marka 7000—7350

Kantor Constans (ul. Bielska) dolar 11450—11750, marka 7000—7300

Kantor Europa (ul. Tumska) dolar 11300—11700, marka 7000—7400

Kantor Nowy Rynek (ul. Królewiecka) dolar 11400—11650, marka 7200—7380

Kantor Fax (ul. Kolegialna) dolar 11300—11650, marka 7000—7200

PKO (ul. Tumska, Tysiąclecia) dolar sprzedaż 11800, marka sprzedaż 7500.

(mgj)

BILANS SYLWESTROWEJ NOCY

59 razy wyjeżdżało Pogotowie Ratunkowe w sylwestrową noc, w tym 8 razy do chorych dzieci i raz do wypadku drogowego. Wśród przewiezionych do Szpitala Wojewódzkiego osób dwie doznały poważnych obrażeń dłoni. Na osiedlu Tysiąclecia w Płocku 46-letniemu mężczyźnie rozerwało dłoń podczas zapalania wojskowej petardy. Silnego skaleczenia dłoni połączonego z rozerwaniem ścięgien doznał uczestnik balu w Klubie Żeglarskim nad Wisłą.

(mab)

BYDGOSKIE KONSORCJUM KAPITAŁOWO-INWESTYCYJNE S.A.
INSTYTUCJA FINANSOWA
wyspecjalizowana w transferach kapitałów

▲ **Masz wolne środki finansowe,**
▲ **Inwestycyjne.**
▲ **Szukasz dobrej inwestycji?**

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS — absolutna dyskrecja.

GWARANTUJEMY Klientom od powierzonego kapitału wysokie zyski liczone w stosunku rocznym.
Od kapitałów przeliczanych
★ **3-miesięcznych — 42 procent**
★ **6-miesięcznych — 49 procent**
★ **9-miesięcznych — 54 procent**
★ **12-miesięcznych — 62 procent**

OFERUJEMY różne formy i sposoby inwestowania kapitałów także indywidualne.
PROWADZIMY również doradztwo finansowe i wszelkie inne usługi związane z obrotem kapitałowym, a także powiernictwo majątkowe.

PROWADZISZ WŁASNY INTERES,
MASZ KŁOPOTY ZE ZDOBYCIEM ŚRODKÓW
LUB CHCESZ JE DOBRZE ZAINWESTOWAĆ
PRZYJDŹ DO NAS —
JESTEŚMY DO TWOICH USŁUG.
Płock, ul. Dworcowa 2 „NOWATOR", tel. 271-10

Zapraszamy

w godz. 9—15, środa w godz. 11—17.

003887

Tygodnik Płocki — Wydawca: Dziennikarsko Wydawnicza Spółdzielnia Pracy „Akapit" w Płocku. Adres redakcji Płock Stary Rynek 27. Redaktor naczelny Ewa Jasińska tel. 270 60 telefon dyżurny 255 88. Redaguje zespół. Ogłoszenia przyjmują biura ogłoszeń: Płock Stary Rynek 27 tel. 277 66 Kutno ul. Podrzeczna 1 Gostynin pl. Wolności 26, tel. 28 41 Łęczyca ul. Kononowicza 14, tel. 23 45 Sierpc ul. Piastowska 11a, tel. 75 13 68. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów.

Nr indeksu 37940 ISSN nr 02086972. Druk Drukarnia Prasowa S.A. 92-332 Łódź ul. Piłsudskiego 82.

SEJMIK SAMORZĄDOWY

ZAUFANIE DO PREZYDIUM

Ostatnią sesję Sejmiku w starym roku zdominowały sprawy personalne. Przypomnę, że podczas poprzednich obrad delegat z Kutna, Józef Kotliński złożył nieoczekiwany wniosek o odwołanie przewodniczącego. W rezultacie wszyscy członkowie Prezydium postanowili poddać się personalnej ocenie delegatów. 20 grudnia w zamkniętej części Sesji Sejmiku głosowało wotum nieufności dla Prezydium, imiennie dla każdego członka. W głosowaniu tajnym, zwykłą większością głosów, wszyscy zdobyli wymaganą regulaminem liczbę głosów. Największe poparcie zyskał rolnik z Iłowa, Roman Kujawa, najmniejsze Maciej Dercz, wiceprzewodniczący Sejmiku, wiceprezydent Kutna i wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego PC.

Z uczestnictwa w pracach Prezydium zrezygnował Andrzej Balcerzak z gminy Łanięta, przewodniczący ZW NSZZ „S" RI. Odbyły się wybory uzupełniające na dwa brakujące miejsca (to drugie po ś.p. Janie Zdziemborskim). Nowym zastępcą szefa Sejmiku został Waldemar Drążkiewicz, kolejarz, delegat gminy Nowe Ostrowy. Pracę w Prezydium rozpoczął też Józef Kotliński z Kutna zootechnik.

Sejmikujący podczas otwartej części obrad podjęli ważną dla regionu uchwałę popierającą kompleksowy projekt gazyfikacji województwa.

— Wodociągi, gazyfikacja, telefonizacja i komunikacja, przede wszystkim na wsiach. Bez spełnienia tych warunków nie można mówić o gospodarczym rozwoju regionu — mówi przewodniczący Jakub Chmielewski. Wiele już zostało zrobione. Dzięki zaangażowaniu środków własnych gmin, kwoty przeznaczone z budżetu centralnego (np. 9 mld na wodociągi), zostały pomnożone. Podobnie jest z telefonami. Teraz nadarza się niepowtarzalna okazja zaopatrzenia województwa w gaz ziemny. Sieć gazowa została kompleksowo zaprojektowana przez Dyrekcję Inwestycji w Kutnie. Wykonany własnymi siłami projekt podeprze starania wojewody o uzyskanie dotacji z budżetu centralnego. Pierwszy etap przewiduje budowę odcinka rurociągu gazowego wysokiego ciśnienia do Kutna, w połączeniu z pierścieniem łódzkim. Podpisano już stosowne porozumienie o wspólnej inwestycji z wojewodą łódzkim. Równolegle z budową kolektora centralnego powinna przebiegać budowa sieci komunalnej, przyłączy do poszczególnych gospodarstw. Co należy do zadań gmin. Dyrektor Prog z Dyrekcji Inwestycji apeluje do gmin, aby samodzielnie nie kupowały rur, nie zamawiały projektów w przypadkowych biurach. Powstał już centralny ośrodek wojewódzki koordynujący wszelkie prace związane z gazyfikacją.

Partnerem dla Dyrekcji Inwestycji po drugiej stronie Wisły stał się nowo powołany Związek Gmin Mazowsza Północnego z siedzibą w Sierpcu. Głównym celem stowarzyszenia jest gazyfikacja północnej części regionu.

Podczas obrad delegaci otrzymali informację o działalności międzysesyjnej Prezydium i Komisji Sejmiku. Rozpatrzono inicjatywę siedmiu województw Polski Środkowej, związaną z utworzeniem banku, którego celem jest finansowanie inwestycji komunalnych miast, gmin, rolnictwa oraz rozwoju budownictwa mieszkaniowego, przy realnie niskim oprocentowaniu kredytów. Szansą dla tej inwestycji jest kapitał zagraniczny. Rozmawiano już z kierownictwem banku szwedzkiego — SKANDINAVISKA ENSKILDA BANKEN w Malmo.

Szansą na rekompensatę zaległych dotacji dla gmin w kwocie 8,5 mld zł ma być przekazanie odpowiedniej kwoty z Funduszu Ochrony Środowiska. Wojewoda wykorzysta w tej sprawie wszystkie swoje możliwości.

Komisja organizacyjna sejmiku wraz z Prezydium postanowiła wystąpić o skreślenie z listy rzeczoznawców Urzędu Wojewódzkiego, byłego dyrektora Wydziału Rozwoju Gospodarczego, pana Przedpełskiego.

Od Wojewódzkiego Biura Pracy, zaniepokojone wzrostem bezrobocia komisje Sejmiku, oczekują podjęcia działań umożliwiających organizowanie prac interwencyjnych oraz robót publicznych.

Komisja Rolnictwa oceniła zasadność kontynuowania inwestycji pod nazwą Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Radziwiu Należy uwzględnić koszty uruchomienia proszkowni i linii do produkcji lodów.

Samorządowy Bank Komunalny — to projekt Komisji Rozwoju Gospodarczego Tę lokalną i niezwykle ważną dla rozwoju regionu inicjatywę także ma wspomóc kapitał zagraniczny. Ta sama komisja postanowiła usprawnić dokonywanie wpłat w Urzędzie Skarbowym. Wnioskowała o zwiększenie personelu w dniach przyjmowania wpłat i zamieszczenie pisemnej informacji o tym, że wpłat można dokonywać także za pośrednictwem poczty i banku.

M. GURDA-JAROSZEWSKA

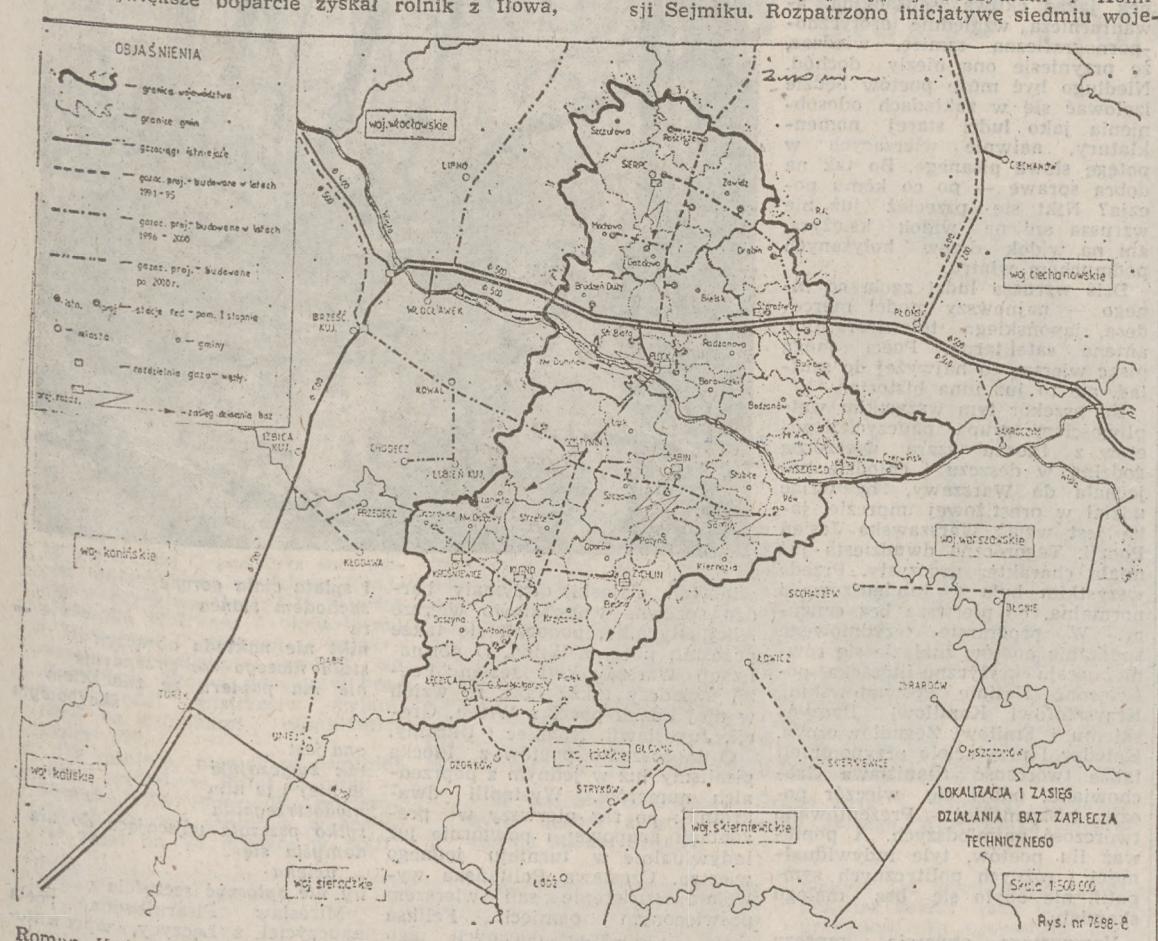

OSIEDLE NA BECZCE PROCHU

Przerażony operator koparki — Stanisław Kuźniewski około godziny 12 w południe zadzwonił do Komendy Rejonowej Policji w Płocku informując drżącym głosem, iż podczas prowadzenia prac ziemnych przypadkowo natrafił na niewypały. Natychmiast na miejsce udała się specjalna grupa funkcjonariuszy. Rzeczywiście w głębokim, pokaźnej wielkości wykopie znajdowały się cztery pociski przeciwpancerne oraz jedna mina. Przynajmniej wynikało to ze wstępnie przeprowadzonej ekspertyzy rodzajów odkrytych ładunków wybuchowych. Przypadek tylko sprawił, że nie doszło do eksplozji niewypałów, albowiem jeden z pocisków operator zatrudniony w Przedsiębiorstwie Inżynieryjnym i Usług Wielobranżowych uszkodził łyżką koparki.

Do tego niecodziennego zdarzenia doszło w pobliżu zbiegu ulic Klonowej z Norbertańską przy starym, zabytkowym cmentarzu, w odległości kilkudziesięciu zaledwie metrów od budynków mieszkalnych. Z pobieżnych oględzin terenu wynikało, że jest to tylko niewielka część pokaźnego arsenału. W trakcie rozmów ze starszymi mieszkańcami Płocka wyszło na jaw, iż podczas okupacji akurat w tym rejonie usytuowane były niemieckie wykopy i umocnienia militarne.

Co najmniej dziwna i niezrozumiała była decyzja saperów z włocławskiej jednostki, którzy z iście stoickim spokojem stwierdzili, iż w tej chwili nie mają do dyspozycji grupy saperów i dopiero za dwa lub trzy dni przyjadą, by unieszkodliwić wykopane pociski, które przeleżały w ziemi od czasów II wojny światowej! Wtedy także zbadają teren chcąc przekonać się, ile jeszcze niewypałów znaduje się przysypanych piaskiem. Może również pod wzniesionymi tu budynkami...

Jednak póki co, powiedział nam podkomisarz Jacek Dobrogoszcz z KRP w Płocku, policjanci zabezpieczyli teren. Ustawiono ostrzegawcze tabliczki z napisami „Uwaga niewypały". Oprócz tego stróże porządku publicznego nie chcąc dopuścić do ewentualnej tragedii pełnili całodobowe służby, chroniąc teren przed ciekawskimi osobami, zwłaszcza dziećmi.

Po kilku dniach oczekiwania, wreszcie do Płocka dotarli saperzy. Udało im się w ciągu kilku godzin wydobyć spod ziemi przeszło 100 różnego rodzaju niewypałów m.in. granatów, pocisków przeciwpancernych, a także pocisków do działka kalibru 20 milimetrów. Pod zwałami ziemi znajdowała się też wyrzutnia przeciwpancerna oraz ludzkie szczątki. Umieszczone w specjalnych, drewnianych skrzyniach wybuchowe materiały załadowano na olbrzymi ciężarowy samochód wojskowy „Ural". Saperzy pilotowani przez policyjne radiowozy odjechali do Włocławka, gdzie na specjalnie przeznaczonym do tego celu poligonie rozbroili groźne niewypały. Ale w ciągu jednego dnia nie udało im się wszystkich wydobyć. Przyjechali więc ponownie. W sumie wydobyli 300 różnego rodzaju ładunków wybuchowych. Znaleziono również dwa pancerfausty i wyrzutnię przeciwpancerną.

Ale, niestety, nawet fachowcy w zielonych mundurach nie potrafili jednoznacznie stwierdzić, czy odnalezione zostały przez nich wszystkie poniemieckie niewypały... Wtedy jeszcze nie przypuszczano, że załoga z Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i Usług Wielobranżowych po ponownym przystąpieniu do wykonywania zlecenia „Hydrostalu" i budowy kanalizacyjnego rurociągu, po kilku godzinach będzie musiała ponownie przerwać prace. Znowu natrafiono na materiały wybuchowe. Spod ziemi wykopano około 50 sztuk różnego rodzaju niewypałów.

Ponownie powiadomiono saperów z Włocławka, a policjanci znów podjęli całodobowe służby. Istniała wciąż groźba niespodziewanej eksplozji. Trudno bowiem było przewidzieć jak wydobyte spod ziemi przerdzewiałe pociski zniosą wahania temperatury. Przez pięć dni fachowcy w zielonych mundurach wydobywali ładunki wybuchowe, wywożąc je na specjalny poligon. Szef grupy żołnierzy ppor. Marek Niewiadomski obliczył, iż zdołano wydobyć ponad 1.100 sztuk niewypałów. Nie ukrywał on swego zdziwienia, że przypadkowo odkryty zostanie tak pokaźny arsenał broni. Saperzy pracowali do późnego wieczora. Używali również koparki i oświetleniowego agregatu oraz specjalistycznych urządzeń, które niestety są w stanie wykryć niewypały leżące tylko na głębokości około 40 centymetrów pod ziemią.

Saperzy z jednostki we Włocławku zakończyli prace, ale na jak długo...? Oczyścili teren u zbiegu ulic Klonowej z Norbertańską, w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od zwartej zabudowy osiedla mieszkaniowego przy starym cmentarzu katolicko-prawosławnym. Istnieje jednak realne przypuszczenie, że niewypały mogą znajdować się też pod budynkami kilkutysięcznego osiedla. Świadczy o tym wypowiedź jednego z mieszkańców, który podczas budowy domu odnalazł karabin i granaty.

Żołnierze z jednostki we Włocławku mają nadzieję, że nie dojdzie do nieprzewidzianej tragedii. Zdaniem ppor. Marka Niewiadomskiego jeśli nie nastąpi uszkodzenie niewypałów podczas ziemnych robót to ulegną one samoistnej likwidacji, bo przecież długi okres od II wojny światowej robi swoje. Czas działa na korzyść mieszkańców płockiego osiedla. Ale z drugiej strony trudno przewidzieć rozmiary skutków ewentualnej eksplozji.

Czy rzeczywiście jeszcze pod ziemią znajdują się materiały wybuchowe. A jeśli tak, to jak dużo? Na to pytanie niemożliwe jest dać jednoznaczną, wyczerpującą odpowiedź. Dodatkowe niebezpieczeństwo stwarza bliska odległość osiedla od stromej Skarpy Wiślanej. Piaszczyste wzgórze podczas wybuchu niewypałów może bardzo szybko osunąć się przyczyniając się do powiększenia rozmiarów zniszczeń.

Na szczęście są to tylko teoretyczne przypuszczenia, które oby nie znalazły potwierdzenia w niedalekiej przyszłości. Istotne znaczenie ma rozsądek, który powinien brać górę nad emocjami. Podczas znalezienia najdrobniejszego z niewypałów nie należy dotykać go lub też przesuwać w inne miejsce. Od tego są fachowcy w zielonych mundurach, którzy potrafią unieszkodliwić groźne arsenały broni, o czym przekonać mogliśmy się podczas wydobywania materiałów wybuchowych na terenie rozległego obszaru w Płocku.

BOGUSŁAW BURACZYŃSKI

KRÓLESTWO OD ŚWIATA ODCIĘTE

Wielką cierpliwością może poszczycić się sołtys i mieszkańcy Ślepkowa Królewskiego, miejscowości położonej niedaleko Radzanowa. Tym bardziej, że sprawa, która na wiele miesięcy stała się tematem dyskutowanym wszędzie gdzie się dało, dotychczas nie została załatwiona i po pierwszej fali oburzenia wywołuje już rozbawienie. Pod koniec maja ub. r. bowiem popsuł się telefon, jedyny zresztą w całej wsi, z którego mieli prawo korzystać i korzystali wszyscy mieszkańcy...

Mógł się popsuć — to prawda, niejeden przecież się psuje, toteż pracownicy Biura Napraw PPTiT w Płocku nie mogą narzekać na brak pracy Ale nie każdy może czekać na naprawę, a zwłaszcza w „Królestwie", tak bowiem pewien słynący z ogromnego poczucia humoru mieszkaniec nazwał tę miejscowość. I miał rację, lepiej brzmi. No, ale cóż warte jest Królestwo bez łączności, która poprzez rewelacyjny wynalazek Bella oszczędzała tyle potrzebnego w pracach gospodarskich czasu. Trudno przecież wyobrazić sobie, aby w XX wieku w nagłych wypadkach rozpalano ogniska, bawiono się lusterkiem czy uderzano w tam-tamy...

Trzeba działać szybko — zdecydował sołtys i niemalże natychmiast zgłosił usterkę odpowiednim instytucjom, licząc na szybkie rozwiązanie problemu. Nie miał jednak szczęścia, za to wiele cierpliwości i nie denerwował się wcale, gdy telefon milczał a systematycznie topniał stos żetonów, niezbędnych do połączenia się ze słynnym numerem 914. Pani była bardzo miła, przyjmowała każde zgłoszenie, w końcu chyba jej zabrakło cierpliwości, bo w połowie sierpnia odesłała petenta do kierownika Biura Napraw.

Westchnął sobie sołtys i uśmiechnął się zadowolony, bo przecież co szef to szef, tym bardziej że uzyskał zapewnienie kierownika, iż ten sam osobiście zajmie się sprawą. Tę jakże pokrzepiającą wiadomość przekazał zniecierpliwionym mieszkańcom.

Nadzieje okazały się złudne, a w słuchawce nadal cisza. Tym razem do sakiewki z żetonami sięgnęła pani sołtysowa, równie wyjątkowo cierpliwa osoba. Kiedy samo brzmienie jej nazwiska powodowało natychmiastową absencję pana kierownika w pracy, zdesperowana postanowiła zapukać wyżej. Dyrekcja z właściwą sobie kurtuazją zadeklarowała zajęcie się sprawą. I rzeczywiście... na początku września w domu sołtysa zadzwonił telefon. Nietrudno chyba w wyobrazić sobie przerażenie przywykłych do ciszy domowników, czego efektem było trochę rozbitego szkła i jedno przewrócone krzesło, no i oczywiście ogromna radość, że w końcu działa. Jak słodka muzyka brzmiała w słuchawce informacja pana z Biura Napraw, że telefon jest już naprawiony. Na tę właśnie wiadomość czekali wszyscy mieszkańcy.

Zbyt krótka to jednak była muzyka. Pani sołtysowa nie zdążyła nawet naprawdę się ucieszyć, gdy okazało się, że... telefon znowu nie działa. Wystarczyło ponowne podniesienie słuchawki, aby się o tym przekonać. Błędne koło się zamknęło, ale poszły w ruch żetony. Kable rozgrzały się niemalże do czerwoności na łączach: Biuro Napraw, jego kierownik, dyrekcja.

Kiedy rozmawiałam z panią sołtysową w redakcji, z subtelną skromnością prosiła mnie o pominięcie pewnych szczegółów rozmów telefonicznych, przeprowadzanych przez nią z kierownikiem biura napraw oraz dyrekcją Poczty. Coś tam było o kartotekach, zapoznawaniu się ze sprawą, opłacanym cały czas abonamencie, traktowaniu posiadaczy telefonów. Dyrekcja rzuciła słuchawką... (?!)

— Zadzwoniłam ponownie do sekretarki — mówi moja rozmówczyni — nie prosząc już o połączenie z dyrektorem, ale o przekazanie, że nie chcę z nim rozmawiać, tylko pójdę do redakcji „TP". Nie zrealizowałam jednak tego, gdyż na drugi dzień telefon już był naprawiony. Radość trwała trzy dni. W słuchawce nadal cisza. Nie wytrzymałam. Przyszłam do redakcji...

Tym razem ja nie wytrzymałam. Wybuchnęłam śmiechem. Kochany Panie Kierowniku Bielski, czy sprawa musiała się oprzeć aż o dyrekcję? Przecież ona ma tyle ważnych spraw na głowie. Może bardziej sugestywne byłoby dla Pana, gdyby zgodnie z dawnym obyczajem, przed drzwiami Pańskiego gabinetu pojawił się nagle strudzony konną jazdą posłaniec z depeszą od sołtysa, że Królestwo nadal jest od świata odcięte. Czemu nie...

CZY PRAWO JEST RÓWNE DLA WSZYSTKICH?

DOKOŃCZENIE ZE STR 1

będą komunie. To ogromny nacisk psychologiczny. Czy nawet ci, którzy obecnie są przeciw zamienieniu boisk i górek saneczkowej na kościół, będą w stanie mu się oprzeć?

— Trzeba ludzi poinformować co będzie w miejscu lokalizacji, jak to będzie wyglądać, jakie będą tego konsekwencje? Ale jak poinformować, skoro my sami niewiele wiemy, bo plan zagospodarowania dotyczył tylko lokalizacji „A" i był bardzo ogólny. Tylko wtedy mogą podjąć właściwą decyzję ; nie mieć w przyszłości pretensji do Spółdzielni.

— Sygnalizowaliśmy księdzu, że szczególnie w przypadku gdy chodzi o taki obiekt jak kościół, który ma emanować dobrem, nieść ze sobą jakieś pozytywne wartości, to jego realizacja nie powinna zaczynać się od konfliktów. Co niedzielę ksiądz zwraca się do wiernych ze słowami pokoju, a z drugiej strony swoim nieodpowiedzialnym działaniem wzbudza konflikty. Stoi to dla mnie w drastycznej sprzeczności. Mnie, jako wierzącemu, trudno pogodzić się z taką interpretacją chrześcijaństwa. Kościół był zawsze dla mnie symbolem zgody i pojednania.

— To jest dla mnie jakaś próba sił, żeby nie powiedzieć — robienie mi na złość. Tamta lokalizacja za torami, na którą wszyscy się zgadzają, nie jest w niczym gorsza, to tylko kawałek dalej. Dlaczego kościół nie może być tam?

— Chciałabym zwrócić uwagę, że na zebrania grup członkowskich też nie przyjdą wszyscy. Zwykle przychodzi tylko garstka, czasem nawet ludzie spoza osiedla. Jeśli ustalenia przyjęto na zebraniu grupy członkowskiej — za albo przeciw lokalizacji „A" — uznamy za wiążące to okazać się może potem, że reprezentujemy interesy mniejszości i większość będzie miała do nas pretensje.

— Nie ma innego wyjścia. Zrobimy wszystko by ludziom uświadomić, że wzięcie udziału w referendum, w zebraniu grupy członkowskiej leży w ich interesie. Jeśli nie zechcą wyrazić swego zdania, trudno nie możemy nikogo do tego zmusić. Musimy działać zgodnie z prawem, a... nieobecni nie mają racji.

Notowała: EWA JASIŃSKA

KRONIKA OBYCZAJÓW

◀ *Miłe chwile zdarzają się dziennikarzowi rzadko. Czytelnicy na ogół milczą zajęci własnymi kłopotami. Zanika dialog nadawca — odbiorca. Aż tu kiedyś przyszła do redakcji pani o której napisaliśmy sympatycznie, bo warto, z propozycją, że będzie naszym sponsorem świadcząc usługi maglarskie do końca naszego życia. Za darmo! Obyśmy tylko żyli długo, czego i właścicielce magla przy ul. M. Skłodowskiej-Curie życzymy.*

◀ *Odnotujemy również taksówkarza nr 296, który miast wrzeszczeć na pasażera, że nie domknął drzwi, albo zrobił to za głośno lub nie daj Boże postawił czystą torbę na brudnym siedzeniu (w domu sobie stawiaj, cholero odezwał się do zaspanych delikwentów w ten oto sposób: „Miłego dnia i przyjemnej pracy życzę". Europa! Nie wiem jak szanowni Czytelnicy, ale ja po takim powitaniu mogę pracować choćby do wieczora...*

◀ *Jeśli chcesz mieć zbity obiektyw to rób zdjęcia. Takiej życzliwej rady udzielali kiedyś panu Jurkowi znajomi. Na szczęście Jerzy Maślankowski nie przejął się i już 40 lat biega z aparatem wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego i cierpliwie świadczy rzemieślnicze usługi w zakładzie przy Nowym Rynku. Tradycje rodzinne zapoczątkowane w 1927 roku kontynuują córka z synem a zanosi się, że i wnuczek też będzie fotografował. Z okazji jubileuszu mistrz wydał przyjęcie, na którym „kronika" była w dobrym towarzystwie z ratusza. Wystawa jubileuszowa traktowała o lotnictwie, więc nie obyło się na wernisażu i party bez przystojnego zdobywcy podziemnych szlaków. Niestety, w towarzystwie żony. Był również radny Taworski, ojciec najmłodszego kapitana Boeinga.*

◀ *Zmieniły się obyczaje w zegarynce. Osiemnasta zero pięć czterdzieści sekund — mówi teraz ciepły głos w słuchawce, a z tego powodu pan, który lubi kobiety, zapłacił bardzo wysoki rachunek.*

◀ *Od 1 października ub. r. zaciskanie pasa obowiązuje również w samochodach.*

◀ *Szkolne koncerty na ogół nie wywołują entuzjazmu, szczególnie u wykonawców. Nie lubią ich także nauczyciele. Najbardziej zadowoleni są uczniowie traktując wyjście z obowiązkowych lekcji jako swoistą formę wagarowania. Zdarzają się również takie, na których i publiczność i artyści zasługują na znak jakości. Przyznajemy go zatem Płockiej Orkiestrze Kameralnej wzbogaconej o sekcję rytmiczną Big Warsaw Band pod dyrekcją Stanisława Fijałkowskiego za „Parafrazy i transkrypcje" — koncert z udziałem Ewy Bem uczniowskiej widowni w „Jagiellonce" i Marianowi Opanii, recitalowi Emiliana Kamińskiego w Ośrodku Kultury Religijnej oraz programowi poetycko-muzycznemu „Liryczna zielona gęś" w wykonaniu braci Damięckich. Nie zasługuje natomiast na znak jakości część publiczności, która uczestniczyła w tym ostatnim programie na koncercie o 12 w kinie „Przedwiośnie". Wycie, piski, wulgarne okrzyki, na scenę padały ogryzki. A aktor mówił właśnie o odejściu swojego przyjaciela Romana Wilhelmiego. Miejmy nadzieję, że ta część młodzieży okaże skruchę i następnym razem będziemy uczestniczyć wyłącznie w dobrych koncertach na, które przyjdzie publiczność również ze znakiem jakości.*

◀ *Podróże kształcą. Agnieszka Dolna, uczennica Technikum Rolniczego w Trzepowie, zdobyła na golubskim zamku VII lokatę w Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym. Płoccy poeci byli gośćmi Warszawskiej Jesieni Poezji. Krystyna Wrońska z Krakowa zdystansowała rywali zwyciężając w płockiej „Jesiennej Chryzantemie", na którą warto było pójść choćby po to, by zobaczyć poetę Marka Gralę w krawacie w szkocką kratę.*

◀ *Jeździliśmy parami. Dwie artystki — panie Wojnarowska i Zarembowa, po powrocie z pleneru w Mirabel (Francja) pokazały swoje pastele w Wojewódzkiej Bibliotece Pubilcznej, a pani Zofia odsłoniła również nogi występując w umiarkowanym mini. Co Paryż, to Paryż...*

◀ *Piłsudczycy gościli na Wawelu. W czasie zwiedzenia podziemi panowie Kejna i Urbanowski nagle zniknęli. Po chwili wyjaśniło się, że szukali miejsca na... własne grobowce. W pobliżu marszałka oczywiście.*

◀ *Pałacyk w Srebrnej zdystansował płockie lokale rozrywkowo-bankietowe. Bywać tam trzeba w towarzystwie biznesmenów, polityków, decydentów. Nie wypada zajeżdżać małym fiatem, broń Boże syrenką. Dobrze widziane są karety. W menu króluje Johny Walker, kawior i łosoś, słowem pożeniony wschód z Zachodem, przy czym biznesmeni z Zachodu noszą czerwone krawaty. „Kronika" lansuje inne obyczaje. Na polskim stole, polska „Mazowszanka".*

◀ *Dla tych, którzy jeszcze nie otrzymali prezentów, podajemy adres najprawdziwszego Mikołaja: św. Mikołaj, koło podbiegunowe północne, 96930 Rowaniemi Finlandia.*

◀ *Z przyjemnością donosimy, że wydaliśmy 1000 numer naszej gazety. Z tej okazji w redakcji zebrali się nasi przyjaciele i sympatycy. Było „Petro-Echo", władza, „Sztandar Młodych", Polskie Radio i Telewizja oraz koleżanka Walentyna. Na następne „1000-lecie" zaprosimy Czytelników.*

JO-ANNA

TRZY UCIECZKI RYDZA ŚMIGŁEGO

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— w willi hrabiny Karoliny Marenzi na Szwabskiej Górze, przy ulicy Ozike, czyli Sarenki 35. Bezpieczeństwo gwarantował fakt, iż była ona wdową po C.K. generale, ale Rydzowi chodziło nie o bezpieczeństwo na Węgrzech, lecz o powrót do Polski. Niestety, pobyt w willi miał się przeciągnąć — z przerwami — aż do 25 października 1941 roku. Komplikował go nieco fakt iż hrabina będąc blisko 50. zabujała się w starszym o 6 lat marszałku. Jak daleko zaszedł ten romans — historia milczy. Historycy pytani o te sprawy opowiadają o wierności Śmigłego i o jego miłości do żony, która w tym czasie żyła w Monte Carlo (głównie z wyprzedaży bogactw wywiezionych z kraju).

Przerzut marszałka do kraju przygotowywała grupa oficerów, z których wyłaniał się z wolna piłsudczykowski Obóz Polski Walczącej. Na jego czele stali: eks-minister Julian Piasecki i płk Wacław Lipiński — historyk, b. legionista, który za parę lat zostanie zamordowany w więzieniu PRL. Kierownikiem bazy OPW na Węgrzech mianował Rydz-Śmigły generała Stefana Nubickiego, jego zastępcą — b. wicewojewodę tarnopolskiego Bazylego Rogowskiego. Piasecki i Rogowski mieli towarzyszyć Śmigłemu do kraju, całą grupę przerzucać miał przez Tatry kurier ZWZ — „Staszek" Frączystego.

Już w chwili wyjazdu z Budapesztu omal nie doszło do wpadki. O wyjeździe Piaseckiego i Rogowskiego dowiedział się szef bazy przerzutowej ZWZ — Paweł Zalewski, zawzięty wróg piłsudczyków. Zjawił się na peronie dosłownie w chwili odjazdu pociągu i zagroził Frączystemu, że jeśli nie wysadzi Piaseckiego i Rogowskiego po drodze w Hatwan, to on ich wszystkich zadenuncjuje. O trzecim, najważniejszym pasażerze, którym był Rydz, Zaleski na szczęście nic nie wiedział. Piasecki rzeczywiście wrócił z Hatwan, Rogowski też miał ten zamiar, ale w ostatniej sekundzie wskoczył do jadącego ku Polsce pociągu, tyle że do wagonu z Niemcami. Na szczęście znał niemiecki i miał mocne, dobrze sfałszowane papiery. Po drodze przesiadł się do Śmigłego i razem już dojechali do stacji w Rożniewie (węg. Rozsnyo).

Hudec ich podwiózł pod granicę słowacko-polską i odjechał. Dalej szli już we trzech: góral Staszek Frączysty, marszałek Śmigły i Rogowski. Klucząc, kryjąc się niemal jak zające w odśnieżonych bruzdach, przekroczyli po ciemku granicę. Upewniwszy się, że już po polskiej stronie, marszałek odgarnął śnieg i ucałował ziemię.

BOHDAN URBANKOWSKI

EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY

Rozpadają się ściany, mgła wypełnia pokój,
we mgle czołgi majaczą krwawymi gwiazdami,
głuchy warkot motorów, kulomiotów śmiech —
A on zawraca wojska, z pistoletem w dłoni
przedziera się na powrót ku Polsce, przez Dniestr

Kto mówił, że on uciekł, że złamał przysięgę,
że w rumuńskim więzieniu od ściany do ściany,
z buławą w ręku stąpa niby żywy trup —
On tu, wśród swych żołnierzy, jak w dwudziestym roku
zrywa się — by prowadzić ich w zwycięski bój

Rośnie krzyk karabinów, we mgle płyną twarze,
jakieś głosy skandują żołnierską przysięgę,
a on biegnie — i nagle chwyta się za pierś —
Jakby serce wybuchło! Chce krzyknąć: „za Polskę!"
lecz tylko z wykrzywionych ust wypływa krew

I pokrywa czerwienią martwą biel pościeli.
I to koniec. Wróciwszy jak upiór do kraju
— przez mroczny mur więzienia, przez biały mur Tatr —
w wynajętym pokoju wódz na serce konia.
I jak rozkaz ostatni krew mu spływa z warg...

Taksówką podjechali potem w stronę granicy ze Słowacją, przeszli przez nią piechotą i po kilku godzinach marszu dotarli do punktu na szosie, gdzie oczekiwać miał na nich samochód. Samochodu nie było. Przeżyli wiele minut niepewności — nieznany kraj, zawieja. W końcu nadjechał samochód, który prowadził niejaki Józef Hudec. Doturlali się do Tvrdosina, gdzie odpoczywali do wieczora. Potem

Nim doszli do Chochołowa, przeżyli chwile grozy. Oto naprzeciw nich ruszyła jakaś grupa w niemieckich hełmach i mundurach podobnych do żołnierskich. Okazało się, że to strażacy, którzy by ich ostrzec, wędrowali po okolicznych ścieżkach. Do chaty Frączystego nie można, tam gestapo. Więc uradzili, aby iść do Szaflar. Zamieć utrudniała marsz, ale kryła wędrowców. Dotarli do szosy, gdzie podjechał furką jeden ze strażaków, Kuba. Teraz wydarzenia przyspieszyły bieg: nocna podróż do Szaflar, pożegnanie z Frączystym, pociągiem do Krakowa. Tu marszałek pożegnał się z Rogowskim, któremu kazał wracać do Budapesztu. Prócz politycznych, zlecił mu też prywatne zadanie: pod oknem hrabiny ma zasadzić w jego imieniu krzak czerwonej róży...

29 października 1941 roku Śmigły wyjechał do Warszawy. Zatrzymał się na Sandomierskiej 18, w mieszkaniu Jadwigi Maksymowicz-Raczyńskiej, wdowy po generale. Według niektórych świadectw mieszkanie to miał zorganizować Emil Fieldorf-„Nil", który już wcześniej utrzymywał kontakty z marszałkiem. On również miałby doprowadzić do spotkania Śmigłego z „Grotem"-Roweckim w lokalu tego ostatniego przy Marszałkowskiej 4. Rzecz nie jest pewna, lecz rekonstrucja rozmowy dwóch wodzów godna jest pióra dramaturga.

Od przeprawy przez Tatry Śmigły nie czuł się dobrze, mimo to próbował działać, rozbudowywał OPW, planował wydawnictwa. W wolnych chwilach pisał wiersze i malował. Portret pięknej generałowej Raczyńskiej chciał skończyć 6 grudnia, na Mikołaja...

29 listopada dostał ataku serca. Angina pectoris. Skonał 2 grudnia 1941 roku o godz. 4 po południu. 6 grudnia był pogrzeb. Pochowano go pod imieniem Adama Zawiszy...

BOHDAN URBANKOWSKI

50-LECIE ARMII KRAJOWEJ

W sobotę, 7 grudnia odbywały się w Płocku uroczystości związane z 50 rocznicą utworzenia Armii Krajowej. Rozpoczęła je msza w katedrze płockiej z udziałem żołnierzy AK Inspektoratu Płocko-Sierpeckiego. Okolicznościową homilię wygłosił ksiądz biskup Zygmunt Kamiński.

Centralnym punktem uroczystości było odsłonięcie tablicy poświęconej pamięci marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Odsłonięcia dokonał wiceminister obrony narodowej Janusz Onyszkiewicz (na zdjęciu). Następnie w TNP rozpoczęła się sesja z udziałem prof. dr Marka Drozdowskiego z Instytutu Historii PAN. Znakomity erudyta i znawca przedmiotu mówił o genezie i początkach Armii Krajowej. Historię Płocko-Sierpeckiego Inspektoratu AK przedstawiła dr Irena Nowak. Jest już w druku książka przygotowana przez Irenę i Jana Nowaków, omawiająca szeroko dzieje płockiego oowodu AK.

Sesja płocka zamknęła cykl sesji mazowieckich, które w różnych miastach na Mazowszu m.in. Wyszogrodzie, Czerwińsku, Mławie Ciechanowie zorganizowały Światowy Związek Żołnierzy AK i Towarzystwo Naukowe Płockie.

(sz)

Fot.: St. Bakiewicz

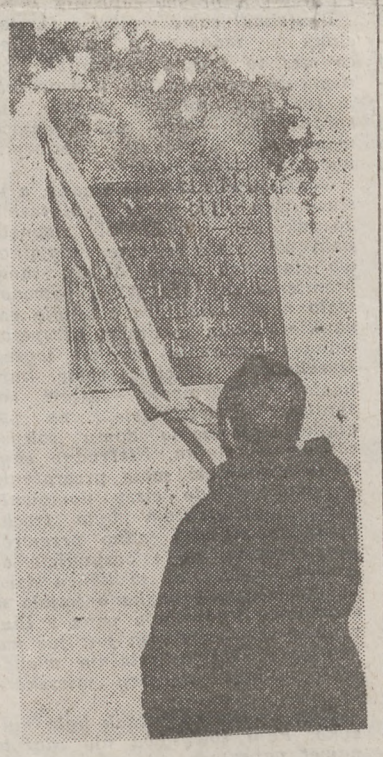

W OCZEKIWANIU NA POWRÓT CZASU POEZJI

Kto dzisiaj jeszcze kocha poezję? — pyta Janusz Koryl w liście otwartym do poetów ogłoszonym na łamach „Krzywego Koła Literatury". Na pewno nie wydawcy, którzy wolą puścić na rynek jakąś ckliwą, sensacyjną, awanturniczą, względnie erotyczno-pornograficzną szmirę, wiedząc, że przyniesie ona niezły dochód. Niedługo być może poetów będzie izolować się w zakładach odosobnienia jako ludzi starej nomenklatury, naiwnie wierzących w potęgę słowa pisanego. Bo tak na dobrą sprawę — po co komu poezja? Nikt się przecież już nie wzrusza ani na widok księżyca, ani na widok drzew kołysanych podmuchem wiatru.

Dziś wzrusza ludzi zgoła co innego — najnowszy model mercedesa, japońskiego telewizora, lub antena satelitarna. Poeci mogą pisać wiersze co najwyżej do szuflad, ale to już inna historia.

Na przekór tym wszystkim wątpliwościom grupa nauczycieli-poetów z Płocka szarą wieczorną godziną w deszczu i chłodzie pojechała do Warszawy, by wziąć udział w prestiżowej imprezie, jaką jest wciąż Warszawska Jesień Poezji. Tegoroczna dwudziesta już miała charakter uroczysty. Przede wszystkim była i jubileuszowa i normalna, bo pierwsza bez cenzury. W programie trzydniowego spotkania poetów znalazła się również sesja krytyczno-literacka poświęcona Halinie Poświatowskiej, Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu i Emilowi Zegadłowiczowi. Koledzy i przyjaciele przypomnieli także twórczość Stanisława Grochowiaka, odbył się wieczór poezji hiszpańskiej. Prezentowano twórczość najmłodszych. A ponieważ ilu poetów, tyle indywidualności i różnych politycznych sympatii, nie obyło się bez małego skandalu.

Uroczystego otwarcia imprezy dokonał jeden z założycieli, a słusznie byłoby powiedzieć pomysłodawców — Lesław Bartelski, wspominając nieżyjących już jej organizatorów: Kazimierę Iłłakowiczównę, Jarosława Iwaszkiewicza oraz bliskiego płocczanom historyka literatury prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego. Bartelski przypomniał także, że laureatem I Jesieni był Bohdan Urbankowski (obecny kierownik literacki naszego teatru), a przewodniczącym ówczesnego jury Zbigniew Herbert. Na następne imprezy z przyczyn politycznych obaj nie zostali zaproszeni. Swoje drukowane w wydawnictwach podziemnych wiersze Ubrankowski odczytał na imprezie podczas wręczenia mu nagrody prezesa ZLP, w obecności przyjaciół z KPN — Leszka Moczulskiego i Krzysztofa Króla, więc na znak protestu opuścili salę Gąsiorowski z Olszewskim. Nieoceniony Piotr Kuncewicz usiłował pogodzić zwaśnione strony. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że mediacja pana Piotra przyniosła fiasko...

Wzruszającym momentem w XX Warszawskiej Jesieni Poezji była prezentacja poetów polskich z Litwy, którzy w tym roku otrzymali zespołowo nagrodę im. J. Słowackiego. Piękne strofy o zimowym Wilnie recytowała Maria Lotecka. Jej wzruszenie udzieliło się słuchaczom, także młodszej części

widowni. Oklaski otrzymały bardzo sprawne warsztatowo wiersze Alicji Rybałko, podobali się także pozostali poeci z Wilna. O normalizacji Warszawskiej Jesieni Poezji świadczy także fakt, że wzięli w niej udział poeci z Włoch, Grecji, Jugosławii, Niemiec i Ukrainy.

O zaproszeniu poetów z Płocka pisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów. Wystąpili dwukrotnie: po raz pierwszy w prezentacji grupowej i powtórnie już indywiualnie w turnieju jednego wiersza. Czesława Politańska wywołała wzruszenie sali wierszem poświęconym pamięci Feliksa Rajczaka. Wśród obecnych tego deszczowego listopadowego wieczoru w Domu Literatury było wielu przyjaciół sieradzkiego poety, wielu uczestników organizowanych przez niego w Sieradzu i Zduńskiej Woli imprez literackich. Rajczaka przyjeżdżał także do Płocka na spotkania poetyckie w Domu Broniewskiego.

Umarłemu poecie
Feliksowi Rajczakowi

Wszystko zostało
w świat zabity deskami
zdyszany galop
noga za nogą
Nie wszystko tutaj poznałem
z bliska widzę
kora biała pełnia w płatkach
Nie przepadłem bez wieści
otwarty dopiero
W planetach w obłokach
ściąganych słuchem
JEST
więc jestem —

W turnieju jednego wiersza uwagę jury zwróciła Elżbieta Pędraszewska i Mirosław Pisarkiewicz. Elżbieta wystąpiła nieoczekiwanie z krótkim erotykiem:

to nieprawda że dzwony biją
ciszą zmierzchu
i drgnieniem blasku
tej miłości
już nikt nie usłyszy
ona
jak wieczór spełza po twarzach
i splata ciała gorące
zachodem słońca
tu
nikt nie nakłada obrączek
stula niczego nie przepasuje
nie ma papieru ze znaczkiem
skarbowym
ona jest
tak zwyczajnie
w niej i w nim
niedostrzegalna
tylko pszczoła wracająca do ula
domyśla się
... ucieka
by nie spłoszyć szczęścia

Mirosław Pisarkiewicz, poeta nauczyciel z Łęczycy, zaprezentował wiersz:

Rosną nam kolejne pokolenia
Sonnenbruchów
Kordianów
i Chamów
rosną nam kolejne wysypiska
uczuć
... i wartości
gdzieś skończy się historia
pewnego dnia ktoś rozejrzy się
i stwierdzi że został sam
jego historia być może skończy się
w chwilę później
i nie jest istotne że ta chwila
może trwać jeszcze kilka
kilkanaście lat
a tymczasem
rosną nam nowe pokolenia
(jaki będzie mieć kolor oczu moja
córka?)

Wśród kandydatów do nagrody w turnieju jednego wiersza była także Bożena Paluch z Bytomia, zwyciężczyni konkursu „Pokolenie, które nadchodzi". Wygrała jednak zdecydowanie Dagny Ślepowrońska z Warszawy, z zawodu psycholog. Impreza zakończyła się późno w nocy. I jeszcze jedno. Prezentacja płockiej nauczycielskiej grupy literackiej w Warszawie mogła odbyć się dzięki sponsorowi i życzliwemu poezji Tadeuszowi Ferensowi, dyrektorowi LO im. W. Jagiełły, który użyczył szkolnej „Nyski".

LENA SZATKOWSKA

SYLWESTER W SREBRNYCH TRAMPKACH

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czo za mało. Można było postarać się o czajniki elektryczne, ale organizatorzy bali się, że wysiądą korki, co już kiedyś się zdarzyło. Co bardziej zdenerwowanych klientów cierpliwie i z uśmiechem uspokajali kelnerzy. Okazało się, że byli to absolutni debiutanci — uczniowie płockiej Małachowianki i Jagiellonki. Zatrudnili się na tę jedną noc skuszeni dużą, jak na uczniowską kieszeń sumką — pół miliona złotych. Spisali się na medal, choć ogrom pracy przerósł ich oczekiwania. Po koniec imprezy padali z nóg.

Amatorzy ekscesów nie mieli czym nacieszyć oko. Nikt nikogo nie pobił (a zdarzało się, zdarzało na poprzednich balach), nikt nie wrzucił sztucznego ognia do szatni i nie podpalił kożuchów (szczera prawda, tak było). Organizatorzy bali się petard i słusznie. W innym miejscu, ale w tym samym czasie petarda rozerwała mieszkańcowi Płocka dłoń. Za to zlew zapchał się aż trzy razy (o czym nikt z gości nie wiedział). Mnie zabrakło wodzireja, konkursów, wyborów — wszystko jedno kogo i czego. Na przykład najciekawszej kreacji, którą moim zdaniem była pewna błękitna sukienka mini z mnóstwem kokardek zamiast ramiączka i to tylko jednego. Mogłaby startować wśród licznych mini (!), kilku ciekawych — czerwonych sukienek i jednego — też czerwonego boa.

Nasi przyjaciele, którzy bawili się w „Petropolu" potwierdzili, że Wanda Sobieraj jest nadal bezkonkurencyjna, ucieszyli się z prezentów w postaci wisiorka z „Argentum" (dla pań) i zegarka na biurko (dla panów). W menu zachwyciły ich juki po ułańsku, a na parkiecie pewna dama w błyszczącym turbanie, minidwurzędówce, srebrnych getrach i uwaga! srebrnych trampkach. Natomiast bywalcy „Openu" podkreślali kameralność zabawy sylwestrowej i doskonałe jedzenie (tatar z łososia był tylko jednym jego elementem). Nie odczuli braku orkiestry mimo muzyki mechanicznej, a ich wzrok przyciągnęły dwie kreacje — czerwona balowa suknia i kombinacja złota z czernią, z tiulami i złotymi kozaczkami do kostek! Do zobaczenia na następnym balu.

(mab)

Regionalny Informator Kulturalny

PŁOCK

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego, ul. Nowy Rynek 11, tel. 260-71: 12.01., godz. 16 — Calineczka — premiera. 14.01., godz. 11 — Calineczka; godz. 17 — Już się wieczór jak tragarz pochyla.

Muzeum Mazowieckie, ul. Tumska 2, tel. 244-91: ekspozycja stała „Secesja". „Ikonografia i kultura Płocka". „Wyroby z metalu firm warszawskich". Wystawa czasowa „Zegary ze zbiorów płockich kolekcjonerów". Muzeum czynne od wtorku do soboty w godz. 9—15, niedziela 10—15, w poniedziałki nieczynne.

Muzeum Diecezjalne, ul. Tumska 3a, tel. 226 23: ekspozycja stała „Ku czci arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego w 50 rocznicę jego męczeńskiej śmierci". Muzeum czynne od wtorku do soboty w godz. 10—15, w niedzielę i święta 10—16.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, pl. Narutowicza 5, tel. 246-40: czytelnia prasy polskiej i obcojęzycznej czynna oprócz niedziel w godz. 11—20, w soboty 10—15. Wystawa fotograficzna Jerzego Maślankowskiego pt. „Skrzydła świata". 7.01., godz. 17 — Koncert Estrady Kameralnej. Wykonawcy Varsovia Manta i Sierra Manta. W programie tańce i pieśni z Boliwii, Peru, Ekwadoru, Wenezueli i Argentyny Płn. 10.01., godz. 16 — Spotkanie z Janiną i Zbigniewem Porczyńskimi z warszawskiej galerii oraz pokaz kolekcji obrazów wideo.

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Nowy Rynek 11, tel. 289-82: wystawa ze zbiorów własnych.

Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Tumska 9, tel. 228-30: 11.01., godz. 11 — „Choinka dla skrzatów" — wielka zabawa choinkowonoworoczna dla dzieci z MDK. W programie: pastorałki, zabawy i konkursy przy muzyce, dziecięca dyskoteka; godz. 17 — Dyskoteka karnawałowa dla młodzieży szkolnej — uczestników kół MDK.

Poradnia Psychologiczna-Religijna przy katedrze płockiej czynna w godz. 17—19. Porad udzielają: w poniedziałki — psycholog, we wtorki — instruktorka poradnictwa rodzinnego, środy — lekarz, czwartki — prawnik, piątki — ksiądz, soboty — przedstawiciel grupy hospicyjnej. Te same osoby w dni jak wyżej, czekają przy katolickim telefonie zaufania nr 264-20 w godz. 10—17.

Telefon zaufania nr 282-91 dla ludzi z problemem alkoholowym czynny codzienie w godz. 7—20.

Telefoniczne Biuro Informacji „VIA", tel. 212-54, 334-19.

Apteki: do 13.01. (godz. 8 rano) dyżury nocne i świąteczne pełni apteka przy ul. Kobylińskiego 6.

KUTNO

Muzeum Regionalne, pl. marszałka J. Piłsudskiego 21, tel. 479-64; ekspozycja stała „Wnętrza eklektyczne" prezentuje dwa wnętrza — gabinet i galerię umeblowane dziełami sztuki z II poł. XIX w. Wystawa czasowa pt. „Starej pocztówki czar..." prezentuje dawną polską pocztówkę w kilku działach tematycznych: świąteczną — Boże Narodzenie, historyczno-patriotyczną, miasta polskie, satyrę. Muzeum czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—16.

Oddział Muzeum „Bitwy nad Bzurą". Park Wiosny Ludów, tel. 331-41: ekspozycja stała „Bitwy nad Bzurą" prezentuje militaria, dokumenty, falerystykę, mundury, zdjęcia i sztandary. Muzeum czynne codziennie, oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16.

SIERPC

Ratusz: „Biblia w sztuce ludowej" i „Sierpeckie wspomnienia" — wystawy czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 8—16, w środy 10—18.

Biblioteka przy ratuszu: księgozbiór z zakresu historii sztuki — czynna codziennie oprócz niedziel w godz. 8—16, w środy 10—18.

Skansen czynny codziennie w godz. 9—14.

ŁĘCZYCA

Muzeum — Zamek, ul. Pocztowa 1, tel. 24-45: wystawa czasowa „Garncarstwo ludowe Polski Środkowej".

Za zmiany w programie redakcja nie ponosi odpowiedzialności!
:naoznryceJwpro-

opr. ws

SPORT

BUDOWLANI NAJLEPSI W GRAND PRIX

W poprzednim numerze „TP" wstępnie podsumowaliśmy sportowy rok. Okazało się, że mimo sporych kłopotów finansowych było on wyjątkowo obfity w sukcesy. We wszystkich kategoriach wiekowych sportowcy województwa płockiego zdobywali medale poprawiali swoje wyniki dobrze prezentowali się za granicą.

Pod koniec ubiegłego roku wojewoda płocki Jerzy Wawszczak oraz dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich – Natalia Kalinowska Witek, spotkali się z najlepszymi sportowcami i działaczami sportowymi regionu.

Spotkanie otworzył Jan Pech, który podsumował sportowy rok. Nie był on łatwy, a kultura fizyczna niestety nie była oczkiem w głowie władz. Dotacje zostały znacznie zmniejszone, ale nie miało to na szczęście większego wpływu na uzyskane rezultaty. Odczytał on wyniki Grand Prix sportowców województwa płockiego. Zgodnie z oczekiwaniami I-II miejsce przypadło Waldkowi Jankowskiemu i Michałowi Cieślakowi — szlakowemu i sternikowi czwórki ze sternikiem, którzy wywalczyli brązowy medal mistrzostw świata. Obaj są członkami olimpijskiej kadry „A".

III miejsce, niemal w ostatniej chwili wywalczył Rafał Woźniak — pływak MKS Płock. W mistrzostwach Europy seniorów w sprincie zajął on VI miejsce w półfinale ustanawiając jednocześnie nowy rekord Polski juniorów 17-letnich.

W imieniu zwycięzców Grand Prix — wioślarzy Budowlanych puchar z rąk woj. wody Jerzego Wawszczaka odebrał sternik Michał Cieślak.

Natalia Kalinowska — Witek wręcza nagrodę Wojciechowi Krokoszyńskiemu, jednemu z czołowych trenerów l.a.
Zdjęcia: STANISŁAW BĄKIEWICZ

IV miejsce zdobył badmintonista ZKS Stal Płock Paweł Wasilewski zdobywca tytułów MP w grach podwójnych, V pozycja i nagroda WKol za największe osiągnięcie w sporcie kobiet przypadła wioślarce Honoracie Motylewskiej, która w czwórce podwójnej zajęła IV miejsce w Mistrzostwach Świata.

VI VII miejsca przypadły kolejnym wioślarzom: Arturowi Szachmytowskiemu i Sławomirowi Malcowi, którzy w dwójce ze sternikiem wywalczyli brązowy medal mistrzostw świata juniorów.

VIII miejsce zdobył pływak MKS Płock — Marek Betlejewski IX — Mariusz Chrobot, kolarz Zrywu Bielsk, a X — kolejny na liście pływak Krzysztof Kurek.

Jerzy Wawszczak wręczył również puchary za współzawodnictwo dzieci i młodzieży w 1991 roku. Najlepszymi okazali się młodzi wioślarze PTW Budowlani, zdobywcy 216 pkt., przed WKla Płock — 106 pkt i MKS Górnik Łęczyca — 100 pkt. Kolejne miejsca zajęły następujące kluby: IV Wisła Płock, V MKS Płock, VI Spółdzielnia Płock a VII ZKS Stal Płock.

Wojewoda Płocki na zakończenie spotkania powiedział: — W tym roku zabrakło pieniędzy na sport choć nie wiem czy to był dobry pomysł. Od wychowania młodzieży przecież zależy jaka będzie nasza przyszłość. Ta przyszłość nie tak odległa przecież powinna być prowadzona w dwóch kategoriach. Po pierwsze zdrowe, normalne młode pokolenie, a do tego potrzebny jest sport w szkole i w czasie zajęć pozalekcyjnych boiska i hale pełne młodych ludzi. Przy okazji naturalnego uprawiania sportu pojawi się wyczyn. Druga sprawa to praca i wyniki sportowe mobilizują do naśladowania a jest to najlepszy sposób na napędzanie sportowej koniunktury.

Pieniędzy brakuje dziś na wszystko także na sport. Był zamysł utworzenia Fundacji Sportu Płockiego aby tych najlepszych otoczyć ludźmi bogatymi, a pieniądze z budżetu mogłyby służyć młodzieży. Na razie nie udało się tego zrobić. Zbyt mało jest bogatych ludzi i brak odpowiednich przepisów, aby biznesmenów nakłonić do współpracy.

Zabawa sportowa w pewnym momencie zmienia się w ciężką pracę, do której potrzebny jest trener sprzęt nowoczesne urządzenia. To wszystko jest konieczne, aby stanąć do konkurencji z innymi młodymi Europejczykami. Musimy utrzymać choć to minimalne dofinansowanie, aby tam gdzie są te nie oszlifowane diamenty podać pomocną dłoń. Sportowcy potem rozsławią nasze miasto i województwo.

Zamykając rok sportowy Wojewoda Płocki podziękował trenerom, nauczycielom i działaczom, którzy najczęściej pracują dla idei, bo uważają że jest to ich powinność. Podziękowania złożył także sponsorom, którzy pomagają młodym sportowcom oraz młodzieży za to, że odbiega od standardów starając się uzyskać przodownictwo w sporcie.

— Dziękuję także tym, którzy oklaskują — czyli kibicom, bo przecież dla sportowca — stwierdził Jerzy Wawszczak jest to bardzo ważne i ma ogromne znaczenie, dopinguje do dalszej pracy. Miejmy wszyscy razem nadzieję na lepsze jutro.

W imieniu sportowców za nagrody i wyróżnienia podziękowała Honorata Motylewska.

(jot.)

WYPIJE, TO JEST MOCNY...

Z Marcinem B. stale były jakieś problemy. W ciągu swojego 16-letniego dotychczas życia zdołał ukończyć 5 klas szkoły podstawowej. Za wagary i złe zachowanie otrzymywał nagany, nie pomagały również rozmowy przeprowadzane z nim przez wychowawcę i dyrektora w obecności rodziców. Tym ostatnim także zabrakło już metod wychowawczych. Marcin B. utrzymywał kontakty z elementem przestępczym, no i nadużywał alkoholu. W przerwie między jednym a drugim alkoholowym transem udusił babcię...

— Nie wiem, skąd wzięło się u mnie postanowienie uduszenia babci. Nie lubiłem jej, choć nie wiem dlaczego. Nigdy nie zrobiła mi żadnej przykrości — stwierdza nieletni zabójca.

A jednak musiał być jakiś powód. Coś stało się w zdemoralizowanej i wypaczonej psychice Marcina coś zamknęło w jego mózgu kanał dopływu i tak już zamroczonej samokontroli, wyłączyły się czujniki a całą świadomość objęła w swe władanie bogini zła, Eris, która potęgowała narastającą wciąż agresję. Potem nie było już odwrotu. W rękach Marcina znalazł się ręcznik i wystarczyło silne zaciśnięcie go na szyi ofiary.

Tego dnia, 22 października Marcin B. jak zwykle wyszedł rano do szkoły. Jednak niechęć do nauki i spotkanie z kolegami, z którymi mógł coś wypić sprawiły że nie poszedł na lekcje. Najpierw pili przed sklepem w Szczawinie, potem w domu u jednego z kolegów. Przy stole siedział też ojciec tego kolegi i jego szwagier.

— Piotrek poszedł spać — opowiada Marcin B. — a my piliśmy dalej. Zaproponowali kupno następnej wódki ale zrezygnowali, bo nie chciało mi się jechać. Nie pamiętam o której godzinie wyszedłem od W., ale było gdzieś przed 12. Poszedłem do koleżanki w Modrzewiu. Chciałem zapytać, w jaki sposób udało jej się wybrnąć z kolegium z powodu nieuczęszczania do szkoły. Potem poszedłem w stronę jezdni i okazją pojechałem do Szczawina.

To jedna wersja Marcina B., przedstawiona już po zatrzymaniu i przewiezieniu do zakładu wychowawczego. Wynika z niej że chłopiec spotkał w Szczawinie znajomego, dużo starszego od siebie Jana S. Razem pili a gdy zabrakło pieniędzy Marcin powiedział, że zna osobę, od której można pożyczyć trochę forsy, jednak on nie pójdzie bo jest podpity. Osobą tą miała być jego babka, Maria Z.

— Nie pożyczyłaby mi — miał tłumaczyć Janowi S. — bo byłem świadkiem, jak wyzywała innych wnuczków za to, że byli pijani. Każdy jak wypije, to jest mocny. Ja nie jestem mocny jak wypiję. Po co szpanować.

Z tej wersji zdarzenia wynika że to Jan S. udusił Marię Z. Marcin nie miał z tym nic wspólnego. Ale jest to tylko wersja. Prawda była inna...

Owszem, dojechał do Szczawina ale po wizycie u Marii Z. w Krzymowie i po dokonaniu zabójstwa. Jak twierdzi chciał odwiedzić brata, który u niej mieszkał, nie było go jednak w domu. Bardzo prawdopodobne wydaje się założenie, że poprosił babkę o pieniądze, jednak ta, ze względu na zdecydowaną niechęć do alkoholu i potępiania picia, o czym wspomniał przecież w toku przesłuchania Marcin, odmówiła. To spowodowało agresję chłopca.

— Wziąłem ręcznik — opowiada — i zarzuciłem go na szyję, podchodząc do niej z tyłu. Przygniatałem kolanem plecy powyżej łopatek. Jak uciskałem lewym kolanem, babcia leżała brzuchem do podłogi. Potem ją przewróciłem i przeniosłem do pokoju.

Leżącą na podłodze w pokoju między szafą a kozetką, martwą już Marię Z. z twarzą przykrytą ręcznikiem znalazł jej zięć — Marian B. Na jej piersiach leżało zdjęcie wnuczków z trudnym do odczytania napisem, prawdopodobnie: uważaj na nas. Zdjęcie to znalazł Marcin w trakcie przeszukiwania szuflady, by znaleźć kawałek kartki gdyż — jak twierdzi — chciał coś napisać, ale co i dlaczego nie pamięta. Być może miał wtedy przebłyski świadomości czynu, którego dokonał i chciał, dręczony wyrzutami mi dego sumienia coś wytłumaczyć.

Jana S. spotkał przed sklepem w Szczawinie. Tu właśnie zaczął się drugi alkoholowy trans. Za pieniądze babki które po zabójstwie wyjął z jej portfela, stał się sponsorem wielogodzinnej libacji, na którą zaprosił Jana S., a potem w gostynińskiej „Bajce" innych swoich znajomych.

— Wszystkim pokazywał pieniądze — opowiada Jan S. — był pijany, jego mowa była bełkotliwa. W „Bajce" Marcin zamówił po trzy piwa. Nie rozmawialiśmy na temat pieniędzy. Przysiedliśmy się do dwóch nieznajomych mężczyzn i znowu zamówił dwa szampany. Zaczepiał kelnerki, chciał się z nimi umawiać. Potem powiedział, że idziemy do postoju Taxi. Chwalił się, że dostał wypłatę, ponieważ pracował w kurniku w Mościskach.

Jan S. był jedyną osobą, która wytrwale towarzyszyła Marcinowi B. w owe październikowe popołudnie wieczór i część nocy. Być może dlatego podczas pobytu w schronisku w umyśle Marcina zrodziła się myśl, aby całą winę zrzucić na kompana. W pewnej chwili jednak, gdy z pozornym spokojem podawał nieprawdziwe, jak się okazało, fakty do ycące okoliczności zabójstwa Marii Z. — załamał się i... zaczął płakać.

— Ja to zrobiłem — mówił urywanymi zdaniami, cały czas szlochając - chciałem skłamać, ale nie mogę. Byłem pijany, bardzo pijany. Wszedłem do babci Marii i spytałem czy jest Bogdan. Coś mi odbiło, wstąpiła we mnie głupota, wziąłem ten ręcznik i ją udusiłem. Nie chciałem zamordować, zrobiłem to z głupoty. Bardzo boję się ojca i dlatego bałem się powiedzieć prawdę. Nie tyle boję się go, co nie mógłbym mu spojrzeć w oczy...

W młodym sumieniu zawrzało. Coś pękło. Może nawet stało się to kilka godzin po zabójstwie, gdy — jak powiedział Marcin – chciał się powiesić, ale zapomniał o tym, bo zaczął rozmawiać z Rosjaninem, jednym z uczestników libacji. Po alkoholowym transie pozostała świadomość brutalnej rzeczywistości, której nie da się ani cofnąć ani odwrócić. Marcin B. to zrozumiał i spazmatycznym płaczem wyraził skruchę, choć przy nieodwracalności jego czynu nie będzie to pociecha ani dla niego ani dla jego rodziców. Twierdzi, że go kochała, a ojciec nigdy w życiu go nie uderzył. Gdzie należy szukać przyczyn, które wpłynęły na wypaczenie jego osobowości i popchnęły go w otchłań zła? Alkohol i koledzy. Czasami wartość tego, co posiadamy, doceniamy dopiero wtedy gdy to utracimy i tak jest nie tylko w przypadku Marcina B.

— Tam w schronisku — stwierdził — są jeszcze gorsze łobuzy niż na wolności. Już teraz straciłem dwa zęby. Chce być w domu, nie w schronisku dlatego postanowiłem powiedzieć prawdę. Chce wrócić do domu, żeby było tak, jak dawniej — ja i cała moja rodzina. Do wszystkiego tęsknię, przeważnie do mojego ciągnika, miałem nim uprawiać ziemię. Kupił mi go tata.

Prawo wyraźnie określa konsekwencje czynu przestępczego popełnianego przez nieletniego. Jedną z przyczyn, mogących wpłynąć na złagodzenie kary jest fakt, o którym wspomniała matka Marcina, że trzykrotnie doznał on wstrząsu mózgu. Pozostaje pytanie czy to coś zmieni? Pewnych wspomnień nie można zatrzeć ani oszukać, będą wciąż powracać i dręczyć.

Nad grobem Marii Z. szumią już cmentarne drzewa. Ten krzyż stoi na drodze powrotu Marcina do normalnego życia, ten krzyż odsunie w czasie jego pierwszą, wiosenną orkę nowym traktorem...

KATARZYNA ZALEWSKA

PS. Imiona i pierwsze litery nazwisk zostały zmienione.

ZUCHY W ROLI ANIOŁÓW

W Szkole Podstawowej nr 14 Wigilia przebiegała w bardzo rodzinnej atmosferze. Drużyna Harcerska nr 190 zaprosiła 19 XII nie tylko uczniów szkoły, ale także rodziców i nauczycieli. To już trzyletnia tradycja w „14", by spotykać się w takim właśnie gronie. Dzięki staraniom harcerzy, pod opieką dh hm Ewy Gałkowskiej i zuchów, nad którymi czuwała Halina Michalak sala gimnastyczna zamieniła się w zimowy, leśny zakątek. 40 prawdziwych i sztucznych choinek stworzyło niepowtarzalny nastrój.

Zuchy zamieniły się w aniołki, harcerze w Maryję, Józefa królów z darami, pasterzy i inne postacie towarzyszące narodzinom Jezusa. Po inscenizacji — bardzo udanej, nastąpiły życzenia. Złożył je ksiądz prof. Ryszard Ptasiński wszystkim zebranym, a potem już wszyscy wszystkim.

Na scenie pojawił się też święty Mikołaj z krasnalami i workiem prezentów. Przywiózł 90 paczek — starczyło dla wszystkich. Paczki z zabawkami, słodyczami i pomarańczami ufundowali rodzice.

Dyrektor SP nr „14" pani Grażyna Borczyk ma powód do radości. W jej szkole rodzice, nauczyciele i uczniowie spotykają się nie tylko na wywiadówkach i potrafią ze sobą rozmawiać nie tylko o ocenach.

(mab)

GAZETA PARAFIALNA

Moda na wydawanie gazet trwa. Różnymi sposobami i różnymi technikami wydawane, pojawiają się coraz to nowe tytuły o lokalnym przeważnie zasięgu. W Płocku ukazała się kolejna — Gazeta Parafialna „Stanisławówka" adresowana do parafian i przyjaciół tego kościoła. Na dwóch kartkach formatu A-4 w technice powielaczowej mamy m.in. ogłoszenia parafialne, recenzje książek, kącik „Liturgia tygodnia" i wyjaśnienia dotyczące liturgii i Pisma św. Ostatnią stronę zajmują ogłoszenia.

Gazeta kosztuje tysiąc złotych. W tym miejscu nasuwa się refleksja: ile powinna kosztować nasza gazeta by był to interes opłacalny?

LIST DO REDAKCJI

PROPONUJĘ NOWYCH PATRONÓW SZKÓŁ

Kierując się obywatelskim poczuciem odpowiedzialności oraz działając zgodnie z aktualnie obowiązującym kierunkiem wychowania patriotycznego młodzieży, jako mieszkaniec Płocka żywo interesujący się historią miasta i członek byłego Komitetu Ochrony Pomników Pamięci Narodowej działającego przy Regionie Płockim NSZZ „S", pragnę wyrazić osobiste sugestie co do aktualnych imion patronów niektórych szkół płockich. Otóż uważam, że część tych patronów powinna ulec zmianie. Nowych patronów powinny wybrać odnośne Rady Pedagogiczne z udziałem Samorządów Uczniowskich i Rad Szkół. Ja ze swej strony pragnę zasugerować nadanie następujących imion niżej wymienionym szkołom:

— Szkole Podstawowej nr 6 — imię Antolka Gradowskiego, bohaterskiego obrońcy Płocka w sierpniu 1920 r. 14-letniego harcerza, kawalera Krzyża Walecznych nadanego pośmiertnie przez marszałka Józefa Piłsudskiego.

— Szkole Podstawowej nr 8 — imię Stefana Zawidzkiego, bohaterskiego harcerza poległego w sierpniu 1920 r. w wieku lat 13.

— Szkole Podstawowej nr 13 w Trzepowie imię Tadeusza Jezierowskiego, bohatera wojny 1920 r. i kampanii wrześniowej 1939 r.

— Szkole Podstawowej nr 14 imię Marceliny Rościszewskiej, bohaterskiej nauczycielki, zasłużonej w obronie Płocka oraz w walkach o Lwów.

— Szkole Podstawowej nr 15 imię kpt. Głogowieckiego bohaterskiego dowódcy kompanii w bitwie o Płock w 1920 roku.

— Szkole Podstawowej nr 21 — imię gen. Tadeusza Kutrzeby, bohatera kampanii 1939 r.

— Szkole Podstawowej nr 21 — imię gen. Okulickiego, bohaterskiego dowódcy Armii Krajowej.

— Szkole Podstawowej nr 23 — imię gen. Bora Komorowskiego, dowódcy Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego.

— Szkole Podstawowej nr 24 — imię gen. Grota Roweckiego, dowódcy Armii Krajowej, zamordowanego przez hitlerowców.

Jeśli chodzi o aktualnie obowiązujące nazwy to ja osobiście dokonałbym następujących korekt:

SP nr 2 z im. LWP na imię WP.
SP nr 3 z im. Figielskiego na imię gen. Sikorskiego.
SP nr 7 z im ZWM na imię Szarych Szeregów.
SP nr 11 z im K. Świerczewskiego na imię gen. W. Andersa.
SP nr 12 z im. Leszczyńskiego na imię Ignacego Daszyńskiego.

Nauczyciel z Płocka
(nazwisko znane redakcji)

WISŁA – GRUNWALD 33:21 (15:10)

Po przeszło miesięcznej przerwie wyszli na parkiet piłkarze ręczni, którzy rozpoczęli boje o tytuł mistrza Polski. Rozgrywki ligowe trwać będą do 9 maja, z ponad miesięczna przerwą w marcu i w kwietniu przeznaczoną na ostatnie szlify reprezentacji Polski startującej w mistrzostwach świata.

Przypomnijmy że o miejsca od 1—8 walczą zespoły: **Wybrzeże (Gdańsk) — 25 pkt. Śląsk (Wrocław) — 21, Wisła i Pogoń (Szczecin) — po 18, Grunwald (Poznań) — 17, Warszawianka i Fablok (Chrzanów) — po 16, Pogoń Zabrze) — 14 pkt.** (Zaliczone są zdobyte punkty w pierwszej fazie rozgrywek).

Zespoły, które grać będą o utrzymanie się w lidze (spadają cztery drużyny): **Hutnik (Kraków) — 16 pkt, Sokół (Gorzów) — 14, Zagłębie (Lubin) — 11, Miedź (Legnica) — 9, Iskra (Kielce) — 8, Grunwald (Ruda Śląska) — 7, Unia (Tarnów) i Stal (Mielec) — po 6 pkt.**

Po tym przydługim wstępie wprowadzającym w ostatnią fazę rozgrywek, przystępujemy do rozegranego spotkania w Płocku pomiędzy Wisłą a Grunwaldem.

WISŁA: Marszałek, Góral — Dworek 11, Kisiel 2, Uniżycki 0, Sobolewski 3, Niedźwiecki 3, Wróblewski 0, Michalski 2, Klucznik 6, Mokrzki 5, Dębski 1.

Najwięcej dla Grunwaldu: **Lorek 6 i Guzowski 4.**

Dobra gra całego zespołu, a najlepszym zawodnikiem w tym spotkaniu był Jacek Dworek. Również dobrze grała Wisła w obronie a obaj bramkarze dostroili się do gry całego zespołu.

Wyniki grupy od 1—8: **Wisła — Grunwald 33:21 (15:10), Warszawianka — Pogoń (Sz.) 14:23 (6:10), Śląsk — Pogoń (Z.) 27:22 (12:10), Fablok — Wybrzeże 23:27 (12:10).**

Wyniki grupy od 9—16: **Grunwald — Unia 26:22 (10:9), Sokół — Stal 27:23 (13:14), Miedź — Zagłębie 23:19 (8:8), Hutnik — Iskra 26:25 (13:14).**

1	Wybrzeże	27:3	433—350
2	Śląsk	23:7	475—391
3.	Pogoń (Sz.)	20:10	402—375
4.	**Wisła**	20:10	407—382
5.	Grunwald (P.)	17:13	370- -365
6.	Fablok	16:14	331—324
7.	Warszawianka	16:14	352—350
8.	Pogoń (Z.)	14:16	346—373
9.	Hutnik	13:12	423—388
10.	Sokół	16:14	362—361
11.	Zagłębie	11:19	386—398
12.	Miedź	11:19	385—461
13.	Grunwald (RS)	9:21	372—422
14.	Iskra	8:22	381—416
15.	Unia	6:24	362—425
16.	Stal	6:24	327—403

A oto terminy następnych spotkań (zespoły na pierwszym miejscu są gospodarzami): **11 stycznia Śląsk (Wrocław) — Wisła, 18 stycznia Wisła — Pogoń (Zabrze), 25 stycznia Wisła — Fablok (Chrzanów), 12 lutego Warszawianka — Wisła, 16 lutego Wisła — Pogoń (Szczecin), 25 lutego Wybrzeże (Gdańsk) — Wisła, 1 marca Grunwald — Wisła, 8 kwietnia Wisła — Śląsk, 12 kwietnia Pogoń — Wisła, 16 kwietnia Fablok — Wisła, 25 kwietnia Wisła — Warszawianka, 2 maja Pogoń — Wisła 9 maja Wisła — Wybrzeże.** Wszystkie mecze rozgrywane przez Wisłę w Płocku rozpoczynają się o godz 16.00.

ROMAN BORYCA

ŻÓŁTACZKA NADAL GROŹNA

W Polsce nadal pojawiają się lokalnie epidemie wirusowego zapalenia wątroby, popularnie zwanej żółtaczką. Zarazki z zarażonego organizmu wydalane są ze śliną, kałem, moczem. W wielu przypadkach choroba początkowo przebiega bezobjawowo. U niektórych osób mogą wystąpić nudności, brak apetytu i objawy grypopodobne.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna przypomina, że szerzeniu się tej groźnej choroby sprzyja zły stan środowiska, brud. Pogoń za pieniądzem zasłania skutki, jakie wyniknąć mogą z nieprawidłowej produkcji żywności, fatalnych warunków jej transportowania i sprzedawania. Czy potrafimy uchronić się od epidemii?

W dużym stopniu zależy to od nas samych. Wymagajmy higieny od siebie i od innych. Nie liczmy tylko na służby sanitarne. Sami musimy być strażnikami zasad higieny.

ZA SKOLKO, PAN, ZA SKOLKO?

Wreszcie Polacy po tylu latach narzekań mają „żywy kontakt" z językiem. Niewielu załapało się na pionierskie obozy, więc dziś „od dzidziusia do dziadziusia" jesteśmy świadkami wielkiej rozmowy narodów. No, nie bądźmy tacy snobistyczni. Trudno wymagać od Anglika czy Holendra, by taszczył tobołу na „międzynarodowy" rynek przy ul. Kobylińskiego w celach konwersacji...

Dziś rozmawiamy „pa ruski". Niech żałują ci, co w ramach oczyszczania domowych bibliotek z dzieł myślicieli znad Oki pozbyli się rosyjskich słowniczków i rozmówek. Niewiele im zostało. Okazuje się, że nasz słowny repertuar (w tym handlowy) jest niezwykle ubogi.

Ale co tam — twierdzą optymiści — kto na bazarze wysila się na rozmowę? Schylony kark i wskazujący palec wraz z pytaniem „za skolko pan" zastępuje wszystko. Mowa bierna jest łatwiejsza, więc kiedy usłyszymy „pa dziesiać", „sorok" to wlot „ponimajem".

Kto sprzedaje, kto kupuje? Sprzedający dzielą się na podgrupy etniczne, od których zależy cena towarów. Czym dalej na północ u sąsiadów, tym drożej. Kiedy jest nam coś extra potrzeba od razu szukajmy Rosjan, dla rozrywki można kupić u Litwinów (najdrożej); emerytom i rencistom polecamy „Azjatów", czyli wszystkich turystów-handlowców z republik południowo-wschodnich. Kupić zaś można dosłownie wszystko (stan towarów na „ruskim rynku" nie jest w żadnym razie miarą braku towarów w ich rodzimych sklepach).

Bielizna dla dzieci i dorosłych w komplecie. Ceny od 8 tys. (komplecik dla dzieci) od 15 do 20 dla dorosłych. Rzeczy importowane około 5 tys. droższe, np. biustonosze z NRD, Jugosławii lub Rumunii. Bluzki, sukienki, swetry mają ceny zróżnicowane w dwojaki sposób. Rano najdroższe, od południa spadają i po drugie z czyjej ręki (o tym pisałam na wstępie).

Ostatnio z garderoby pojawiły się kurtki „panterki" do 300 tys. — tzw. podrabiane futerko. Widać pomyśleli już nasi sąsiedzi o zimie.

Gospodynie domowe po fartuchy kuchenne odsyłam do „Południowców", u nich także można dobrać w miarę tanio! Mają też po 100 tys. za gram (w sobotę drożej o 20 tys.) złote dodatki do zakupionych wcześniej ciuszków.

Ubrani od stóp do głów, możemy wybrać sobie przedmioty gospodarstwa domowego, akcesoria samochodowe czy wreszcie coś dla działkowiczów, którym przywieziono liczne szpadle, grabie, motyki, wiadra i konewki. Hodujcie, hodujcie...

Choć jesteśmy krajem nadmorskim, ryby widać boją się planu pana Balcerowicza i czym prędzej opuściły Bałtyk w polskiej strefie. Dlatego od sąsiada mamy do wyboru różne puszeczki rybne od 3 do 7 tys. (duża dla rodziny 5-osobowej), oraz kawior ok. 40 tys. Ten ostatni cieszy się jednak mniejszym powodzeniem, bo oszczędności rzadziej tu zaglądają, a z „kuroniówki" czy nauczycielsko-pielęgniarskiej pensji na kawiorek trudno wysupłać.

Mimo licznych zakazów ustnych i pisemnych (dwujęzyczna tablica na bazarowym parkanie) oraz zmiany cen, ruska wódka wciąż jest atrakcyjnym towarem. Zmienił się sposób jej sprzedawania ale niewiele więcej. Nie mam tu nic, broń Boże, do zarzucenia polskiej policji, chodzi dzień w dzień i czuwa nad trzeźwością polskiego społeczeństwa, ale w końcu jak Polak Polakiem, a Rosjanin Rosjaninem — zawsze uważaliśmy, że po to wymyślają przepisy by je łamać. Te dwa narody jak nigdy wcześniej, są w tej prawdzie bardzo ze sobą spokrewnione...

A więc ku pamięci! Przy zakupie vodka made in ZSRR należy posiadać dodatkową torbę (najlepiej szmaciankę). Podajemy ją (po dokładnym zapoznaniu się z terenem i wykluczeniu niebezpieczeństwa) obywatelowi sąsiedniego kraju, który odwróciwszy się do nas zadkiem (proszę się o to nie obrażać) pogrzebie coś, pogrzebie i odda nam ponownie ze zmienionym ciężarem. Wtedy uśmiechamy się jak dżentelmeni, zamieniamy parę słów (jak potrafimy), wręczamy 30—35 kawałów i odmarsz do domu. Udany zakup trzeba przecież móc spokojnie degustować w domowych pieleszach...

Kto zyskuje na „ruskim manhattanie"? Myślę że wszyscy. „Ruscy" bo mają u siebie w kraju około 70 rubli za 1 dolara, którego kupią u nas. My, bo za 50 tys. jesteśmy już ubrani, za drugie 50 najedzeni, a za trzecie mamy to i owo. Poza tym „wdzięczni" nam i Ruskim są złodzieje oraz policja. Ci pierwsi, bo się obłowią, ci drudzy, bo zdobędą uznanie (może premię) jak złapią tych pierwszych. Skomplikowane, ale prawdziwe.

Szczerze martwi mnie tylko jedno. Nad naszą głową powiewa dumnie biało-czerwona, a nad rosyjską... Była czerwona z młotem i sierpem a niekiedy gwiazdą, a teraz kiedy wszystkie młoty, sierpy i gwiazdy powędrowały na polskie bazary, co im zostanie? Samym wspomnieniem żyć czasem trudno...

E. PĘDRASZEWSKA

Zarząd D-WSP "AKAPIT" wynajmie w "Domu Prasy" Płock ul. Stary Rynek 27 lokal /z telefonem/ z przeznaczeniem na biuro.

Oferty należy składać w Biurze Ogłoszeń "Tygodnika Płockiego" - I piętro, pokój 27

WSZECHSTRONNA OCHRONA UBEZPIECZENIOWA

Warunki obowiązkowych i dobrowolnych ubezpieczeń

DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH

Korzystne zasady ustalania odszkodowań.

KONKURENCYJNA SKŁADKA, miła, nowoczesna obsługa

TO ATUTY

PZU

PRZEDŁUŻAMY TERMIN PŁATNOŚCI SKŁADKI ZA 1992 ROK OBOW. UBEZP. OC

posiadaczy pojazdów korzystających z ubezpieczenia PZU w 1991 roku —

DO DNIA 15 STYCZNIA 1992 ROKU.

Przykłady:

Tylko 168.000 zł za OC na 1992 cały rok — Fiat 126p — po zniżkach.

Tylko wartość 4 dolarów za OC zagranica — Fiat 126p — za 15 dni.

Ilość wypadków na drogach niestety nie zmniejsza się.

Radzimy korzystać z rad i usług naszych pośredników oraz biur inspektoratów PZU:

PŁOCK: I Inspektorat, ul. Dobrzyńska 17, tel. 293-30; II Inspektorat, ul. Sienkiewicza 6, tel. 299-61
KUTNO, ul. 29 Listopada 12, tel. 426-29
GOSTYNIN, ul. Parkowa 22, tel. 22-54
SIERPC, ul. Piastowska 11a, tel. 75-37-83
ŁĘCZYCA, ul. Kościelna 2, tel. 22-72

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1992 KLIENTOM PZU

życzą PRACOWNICY ww. inspektoratów.

SA-1

LIKWIDATOR

SPÓŁDZIELNI ROLNICZO-USŁUGOWEJ w Starożrebach, 09-440 Starożreby, ul. Płocka

ZAWIADAMIA,

że uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Delegatów, z dniem 6 listopada 1991 r.

SPÓŁDZIELNIA ZOSTAŁA POSTAWIONA W STAN LIKWIDACJI.

Wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłoszenia roszczeń, w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia.

004062

FABRYKA CZEKOLADY w ŻYCHLINIE 99-320 Żychlin, al. Racławickie 1 tel. 41, tlx 83635

ZATRUDNI

MECHANIKÓW w specjalności — REMONTU MASZYN.

Oferty prosimy składać pod adresem firmy.

436/91

SALETRA AMONOWA

Zakłady Azotowe Włocławek

Fabryczny Punkt Sprzedaży Gostynin ul. Zamkowa 18 tel. 40-76 CENY FABRYCZNE

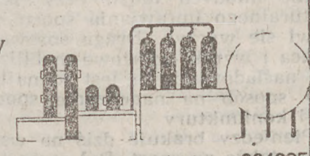

004025

SOFT-HARD ZAOPATRZENIE INFORMATYKI

PŁOCK ul. GRONOWA 7 tel. 362-82

Komputeryzacja dla PRZEDSIĘBIORSTW, URZĘDÓW, SPÓŁDZIELNI, HURTOWNI, SKLEPÓW...

- oprogramowanie
- fachowa obsluga i wdrozenie
- markowy sprzet firmy SCAN
- roczna gwarencja
- 2 letnie doswiadczenie

ZAPRASZAMY na Kurs Komputerowy

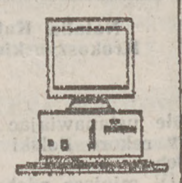

IBM PC

Wydajemy zaswiadczenie Kwalifikacyjne

SKUP MAKULATURY po cenach konkurencyjnych

Płock, Bielska 50 /przy torach/

004058

WAGI SKLEPOWE mechaniczne, nowe, legalizowane z roczną gwarancją.

CENY ZDECYDOWANIE KONKURENCYJNE, również hurtowo.

Płock, ul. Płoskiego 4/5 tel. 212-52 po godz. 16.

004021

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „PETROBLOK" w Płocku, ul. Kilińskiego 29

Z POWODU LIKWIDACJI

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

maszyny budowlane, średni i lekki sprzęt budowlany, materiały budowlane i instalacyjne, sprzęt wyposażenia biurowego, kontenerowe zaplecza budowy.

Szczegółowych informacji udzielamy pod numerem tel. 270-08, w godzinach 7—15.

004053

Skuteczne odchudzanie komputerem najnowszej generacji prowadzi Zakład Kosmetyczny przy ul. Jachowicza 32 I piętro

004054

PIECZĄTKI DRUKI ZAPROSZENIA WIZYTÓWKI NALEPKI wykonuje techniką komputerową fachowo w ciągu jednego dnia firma "LASER-GRAF" Płock, Nowy Rynek 1, /Antypodkowa na piętrze/ tel. 203-08

003930

Hurtownia Elektrotechniczna "Kabel" oddział Płock ul.Żyzna 1. tel. 368-61

ofaruje po korzystnych cenach kable energetyczne, przewody instalacyjne, osprzęt, folię kablową i gazową.
Uwaga! przy zakupie większych ilości kabli i przewodów możliwa sprzedaż po cenach fabrycznych.
Zapraszamy do współpracy.

004014

Dziennikarsko - Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit"

Chcesz mieć dokumenty estetyczne i niezniszczalne ?!

Najtaniej usługę laminowania kart identyfikacyjnych, przepustek, wizytówek, instrukcji, cenników, zdjęć, legitymacji (także szkolnych), praw jazdy możesz wykonać w Biurze Ogłoszeń "Tygodnika Płockiego".

Przykładowe ceny:
- wizytówki - 1000 zł
- karty pływackie, przepustki - 3000 zł
- prawo jazdy - 6000 zł
- format A4 (kartka maszynopisu) - 12000 zł

Zapraszamy w godz od 8.00 do 16.00

tygodnik PŁOCKI ul. Stary Rynek 27 09-400 Płock, tel. 277-66

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

MALOWANIE, tapetowanie, glazura, boazerie, wygłuszanie drzwi, montaż żaluzji i drzwi harmonijkowych. Tel. 21-861 od 16.00 do 18.00.
004044

ZAMIENIĘ mieszkanie lokatorskie M-4 o pow. 66 m kw. w Sierpcu na Bydgoszcz lub wynajmę. Wiadomość tel. 75-37-83 Szulkowski.
259-91

WYNAJMĘ garaż. 257-51.
004042

VIDEOFILMOWANIE Hasiuk. Płock tel. 34-383.
004050

POSIADAM do wynajęcia M-3 w Płocku. Wiadomość: Gostynin — Zalesie, tel. 20-51 do 53 wew. 73.
004052

ALARMEX — nowoczesne zabezpieczenia pojazdu. 269-57.
004057

OŚRODEK Szkolenia Kierowców — Tadeusz Zahubień — prowadzi kursy w zakresie kat. B, C, D z możliwością uzyskania kat. A i T. Kursy prowadzone są w internacie przy Szkole Chemicznej. Termin rozpoczęcia najbliższego kursu dn. 6.01. 92 r. godz. 16.00. Bliższe informacje tel. 270-08, 7.00—15.00.
004060

PRZYJMĘ wspólnika do prowadzenia pawilonu gastronomicznego (piwa). Wiadomość, ul. Szarych Szeregów 26/21 po 17.
004063

GLAZURĘ, terakotę, boazerię, malowanie, tapetowanie wykonuję szybko i tanio. Telefon grzecznościowy 263-66. 11 Listopada 7/45.
004065

ZAMIENIĘ kawalerkę własnościową, pierwsze piętro, centrum, telefon na dwupokojowe. Płock 254-52.
004066

PŁYTKI lastrykowe o wymiarach 20 x 20, 25 x 12,5, 25 x 25, 35 x 35 cm, w różnych kolorach, parapety, stopnie schodowe poleca Zakład Betoniarski Maszewo Duże 11 koło Płocka, tel. 209-21.
004071

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM M-3 48 m kw. Podolszyce ul. Hubalczyków 10/12.
004061

SPRZEDAM 2,40 ha ziemi z budynkiem mieszkalnym. Wykowo gm. Słupno tel. 129-68. Słupno, Brzozowa 2.
004040

SPRZEDAM Forda. 257-51.
004041

SPRZEDAM nieruchomość w centrum Płocka (kamienica z działką) lub mieszkanie z telefonem wraz z częścią własności. 75-36-50.
004043

SPRZEDAM nowy dom w Sannikach. Wiad.: Grabie Polskie, gm. Gąbin, Wachowicz.
004046

SPRZEDAM dwa nowe okna trzyskrzydłowe i stemple 7 tys. szt.; pawilon handlowy 3X5m. Płock, Dworcowa 6/14.
004047

23 WZORÓW ręcznie wykonanych grawerowanych złotych obrączek (z gwarancją, wpisanie daty ślubu za darmo) oferuje TOMS, DT „Centrum" IIp., Płock Tumska 11.
004048

RĘCZNIE wykonaną złotą biżuterie (z gwarancją) sprzedaje TOMS DT „Centrum" II p. Płock, Tumska 11.
004049

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe 44,4 m kw. na osiedlu Tysiąclecia — Hermana 1. Cena 3,8—3,9 mln za m kw. Wiad.: Płock, Gierzyńskiego 25/18 w soboty 17.00—19.00.
004056

SPRZEDAM działkę 400 m kw. w Kutnie Krasińskiego 17a przy wiadukcie. Pabianice tel. 15-15-28.
435-91

SPRZEDAM 4-tomową encyklopedię. Wiadomość: Płock 310-87.
004055

SPRZEDAM uzbrojoną działkę budowlaną 600 m kw. z małym domkiem w Górach (osiedle). Jan Gaworski, Płock, 11 Listopada 7 m 45.
004064

SPRZEDAM gospodarstwo rolne o pow. 5,60 ha z budynkami. Henryk Petrykowski, Juryszewo 09—442 Rogozino.
004067

OKAZJA — sprzedam tanio nowe nadwozie „Poloneza" (gwarancja). Dariusz Cichocki, Żukowo, gm. Bielsk.
004068

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO — SPRZEDAŻ

SPRZEDAM prasę mimośrodową 16T. Płock, tel. 226-54 po 16.
004003

SPRZEDAM 2 ha z budynkiem mieszkalnym, okolice Łącka, tel. 238-19 po 18.
004030

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 5,85 ha razem z budynkami. Sierpc, ul. Głowackiego 44.
004031

SPRZEDAM działkę pracowniczą 271-33.

PILNIE sprzedam działkę budowlaną i własnościowe M-4 w Płocku, 259-30.
004032

SPRZEDAM komputer klasy IBM PC/XT Płock, tel. 128-83.
003914

SPRZEDAM M-4 w Żychlinie, II piętro, tanio. Płock tel. 35-120.
003980

SPRZEDAM szczenięta dobermany. Tel. 250-27.
004034

SPRZEDAM Mercedesa 240D rok 1978, tanio. 214-71 wieczorem.
004039

Nowe polskie
telewizory kolorowe
za 2,8 mln!
Szczegóły w sklepie z częściami RTV
Płock, ul. 1 Maja 4
003865

RÓŻNE

SOLARIUM — łóżko opalające najnowszej generacji. Najtaniej! Hotel „Petropol" Ip. pok. 105.
003918

PIECZĄTKI — Płock, Tumska 6. Tanio, szybko, solidnie. ZAPRASZAMY.
003992

MAGISTER — korepetycje: matematyka, fizyka, chemia. Płock tel. 273-51.
003983

ŚMIESZNE rzeczy. Importer zaprasza. Skierniewice, ul. Rawska 37, 40-17, 34-70.
SA-635

ZATRUDNIMY: murarzy, tel. 269-66 do 15.
004015

UKŁADANIE glazury, terakoty, marmuru. Płock, Bartnicza 3.
004023

MAGISTER matematyki przygotowuje ośmioklasistów do egzaminów, tel. 283-21.
004028

ZAMIENIĘ M-4 (pow. 53 m kw.) w Kutnie na podobne w Płocku. Tel. 252-44 wew. 234.
004033

WYDZIERŻAWIĘ budynek na działalność gospodarczą lub handlową w Sierpcu. Tel. 75-12-60.
004036

NAPRAWA i przeróbka kuchni gazowych. Płock tel. 242-74.
004037

GLAZURA, terakota, boazeria, kleje w sklepie, Płock, Kwiatka 22.
004028

GABINET Ginekologiczny — zabiegi diagnostyczne i lecznicze w narkozie. Szarych Szeregów 18, wtorek, czwartek 16—18.
003854

TV — service, 299-05, Stypik.
003872

NAPRAWY telewizorów Adamski, tel. 218-75.
003873

ANTENY — 209-76.
003880

NAPRAWA telewizorów. Płock 366-17.
003685

TELERADIOVIDEO — naprawa, przestrajanie, Łachmana 2, Płock, 366-17.
003686

PRZESTRAJANIE — naprawa TV, video, SAT. TELEGAZETA — montaż. tel. 321-97 Tarczyński.
004012

WIDEOFILMOWANIE, Gąsecki, tel. 229-69.
003875

WIDEOFILMOWANIE. 359-65.
003952

WIDEOFILMOWANIE. Łagodziński 226-78.
003933

ALARMEX najlepiej zabezpieczy Twój pojazd. 269-57.
003886

ŻALUZJE „TOMEX", styczeń taniej. Płock tel. 338-55.
002780

USŁUGI glazurnicze. Płock 32-239.
003913

SPRZEDAM samochód „Hanomag", silnik diesla w dobrym stanie. Gajewski Krzysztof, Góry ul. Przyszkolna 7/11.
004059

PRYWATNA nauka jazdy kat B. Sławomir Podgórski, Płock, Gawareckiego 3/25 tel. 218-13.
004073

CYKLINOWANIE podłóg 271-33.
004076

WYDZIERŻAWIĘ tanio pomieszczenia 100 m kw. na sklep, dyskotekę, hurtownię itp. w centrum Płocka, oraz wypuszczę mieszkanie 85 m kw., 3 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, piwnica, strych, garaż. Czynsz z góry za 1 rok. Dłużniewski, Płock, Kolegialna 24.
004072

Hurtownia "TOLEX"
Płock ul. Przemysłowa 20
tel. 290-21 wew. 15
czynna w godz. 7^{00} - 15^{00}.

POLECA

- artykuły metalowe
- artykły instalacyjno-sanitarne
- drobny sprzęt warsztatowy stolarski
- piece węglowe
- piece akumulacyjne 1800 i 3000 W z automatyką
- grzejniki olejowe
- pompy pływakowe do wody
- piły tarczowe
- piły widiowe
- wiertła do wiertarek udarowych ∅ 8 do 29 mm
- papier i płótno ścierne
- drut spawalniczy
- elektrody ER-146 /dla detalu i przedsiębiorstw/
- tarcze do śrutowników
- rękawice ochronne

SA-646

PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE
w Gostyninie, ul. Bagnista 6

ogłasza

PRZETARG OFERTOWY

na sprzedaż

SAMOCHODU ŻUK A-11 P,
nr rej. PLC 237B, nr silnika 998267, nr fabr. 472702, rok prod. 1987, stopień zużycia 60 proc.,
minimalna cena zbytu — 28.500.000,— zł.

Oferty z deklarowaną ceną nabycia należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa oraz wadium w wysokości 10 proc. ceny minimalnej zbycia w kasie przedsiębiorstwa do 14 dnia od chwili ukazania się ogłoszenia.

Informacji udziela dział TT, tel. 30-11, 30-12.

SA-645

(ODCINEK 11)

— Nie w tym rzecz. Mimo pewności tej opieki obawa pozostaje. Oni umieją zastawiać pułapki i ani się człowiek obejrzy jak go przyłapią na jakimś błędzie w odpowiedzi! A wtedy już nie popuszczą....

— Spodziewam się, że takiego błędu nie popełnisz. To sprawa właściwego przewidywania czego będą dotyczyć pytania i przygotowania rozsądnych odpowiedzi.

— Otóż to... Czy zdołam dokonać takiej oceny?

— Wolałabym abyś nie miał takich wątpliwości, Kosma — zimno stwierdziła wróżka.

* * *

Nora właśnie kończyła poranne sprzątanie i była jeszcze w szlafroczku z chusteczką na głowie kiedy usłyszała dzwonek u drzwi wejściowych. Pospiesznie wytarła więc ręce i ruszyła by pozbyć się wczesnego gościa.

Ujrzała jednak na progu człowieka, którego najmniej się spodziewała. Poznała go niedawno i wiedziała kim jest. Toteż z pewnym zdziwieniem spytała:

— To pan, panie sierżancie? W czymże jeszcze mogę być panu pomocna?

Poszwa jak zwykle ubrany po cywilnemu, uchylił kapelusza i wyjaśnił z uśmiechem:

— Aby zechciała pani poświęcić mi jeszcze nieco czasu na odbycie krótkiej rozmowy.

— Ależ już mnie pan przesłuchiwał i powiedziałam wszystko co wiedziałam!

— Nie wątpię, proszę pani... Ale doszedłem do przekonania, że wybrałem nieodpowiednią chwilę do tej czynności. Była pani pod zbyt silnym wrażeniem odbytej wizji i dlatego jak sądzę, nie zdolna do należytego skupienia myśli.

— Chyba ma pan rację. Proszę, niech pan zatem wejdzie i wybaczy brak porządku, bo właśnie kończyłam sprzątanie.

— Ależ to nie ma znaczenia! — Poszwa przekroczył próg i ruszył za dziewczyną.

— Nie napije się pan kawy? — spytała, usiłując odwlec chwilę rozpoczęcia rozmowy, by nieco opanować zaniepokojenie wywołane dalszym zainteresowaniem policji jej osobą.

Propozycja ta nie uzyskała jednak aprobaty, chociaż przybysz zapewne domyślił się jej przyczyny. Ale widać pragnąc przyjść jej z pomocą, zrobił uspokajająco:

— Proszę mi wybaczyć, to najście, pragnę jednak uzyskać nieco wiadomości o Tańskiej. I to chociażby najbardziej błahych, gdyż nie wiadomo co w rezultacie okaże się ważne, a co mało istotne.

— Niech pan zatem siada i przystępuje do badań. Mam nadzieję, że obejdzie się bez tortur... — Nora zdobyła się na uśmiech.

— Jestem gotów z nich zrezygnować, chociaż z wielkim żalem, gdyż jest to mój ulubiony sposób zdobywania zeznań zapewnił ją z powagą.

— Nieco mnie pan uspokoił, więc proszę pytać — Nora zajęła jeden z foteli.

— Może na początek zrezygnujemy z pytań, a zechce mi pani wymienić znane sobie osoby, z którymi zmarła w ostatnich czasach najczęściej przebywała.

Poszwa nie skorzystał z zaproszenia i przeszedł przez pokój, oglądając parę obrazów zdobiących ściany.

— Moja znajomość z Teresą była dość powierzchowna więc niewiele tych osób znałam. Wiem, że miała stałego adoratora, właściciela wytwórni witraży, a poza tym ostatnio zainteresowała się i to bardzo niejakim Baczmarą, którego poznała w pracowni Rotmanowej gdzie szyła sobie suknię.

— Nie wspominała o jakichś innych mężczyznach? Przecież tak ładna dziewczyna musiała mieć sporo wielbicieli?

— O innych nie słyszałam....

— Pani jest studentką, prawda?

— Tak, studiuję socjologię.

— Więc zapewne zna pani magistra Ziomka, asystenta profesora Iglickiego?

— Owszem, znam pana Ziomka — z wyraźną niechęcią przyznała Nora.

— Słyszałem, że ostatnio bardzo interesował się Tańską. Czy niczego nie mówiła na jego temat?

— Kiedyś, dość zdawkowo... Jednak nie zauważyłam by ją zbytnio obchodził.

— Odnoszę wrażenie, że niezbyt go pani lubi — sierżant przerwał wędrówkę i usiadł naprzeciw dziewczyny.

— Jak i innych tego rodzaju typów, stosujących zasadę dużych obrotów.

— Ale też i konkretnych zysków.

— To przede wszystkim...

— Studiując socjologię jest pani na pewno słuchaczką wykładów profesora Iglickiego. A co o nim pani sądzi?

— Zgodziłam się udzielić panu informacji dotyczącej Tańskiej, a nie osób postronnych — z wyraźnym już rozdraznieniem oświadczyła dziewczyna.

— To pytanie chociaż pośrednio, ale jednak dotyczy tej sprawy. Tańska miała z nim scysję w lokalu z powodu jego nieokrzesanej natarczywości.

— Nie przypuszczam, by dała mu do tego powód...

— Nie pytałem o nią, a o Iglickiego. Chodzi mi o zorientowanie się czy był to tylko incydent wywołany chociażby nadużyciem alkoholu, czy też dowodzący wrodzonych skłonności? A może i pani okazywał swoje zainteresowanie?

— Nie mam zamiaru odpowiadać na tego rodzaju pytania — rzuciła z dąsem, ale i lekkim rumieńcem na twarzy.

— A więc jednak... — stwierdził spokojnie sierżant. — Gdyby tak nie było, nie omieszkałaby pani zaprzeczyć. Jestem więc skłonny uznać ten temat za wyczerpany, a sięgnąć do innych zwierzeń Tańskiej. Czy jeszcze o czymś, czy o kim mówiła? Chodzi mi nawet o aluzje, marginesowe uwagi, sprawy mało istotne. Bo jak powiedziałem i takie mogą się stać przydatne.

— Nie przypominam sobie... — zastanowiła się Nora, dorzucając po chwilowym namyśle: — Nie, raczej nie...

— Nikt poza tym nie wzbudził jej zainteresowania? Nie zdarzyło się nic to by ją podnieciło lub chociaż zaciekawiło?

— Chyba nie... — Nora siedziała z opuszczoną głową, wpatrując się w nóżki stolika. W pewnej chwili uniosła ją jednak i spojrzała z wahaniem na swego gościa:

— Może tylko.. Tak, przypominam coś sobie. Rozbawiła mnie wówczas, więc nawet z niej zakpiłam.

— Cóż to takiego było? — z pewną niecierpliwością zachęcił ją Poszwa.

— Chodziło o bytność u jakiejś wróżki, podała nawet jej nazwisko, o ile sobie przypominam — Barnay. Była pod wrażeniem tej wizyty. Mocno przejęta plotła coś o groźnych siłach, którym tamta podobno służy...

— Cóż to za siły? — w oczach sierżanta ukazał się błysk zainteresowania.

— Wymieniła imię jakiegoś bóstwa, nie pamiętam — Astarte czy Astarot i skłaniała Teresę, by i ona mu służyła. Właśnie te sugestie tak Teresę zaciekawiły, ale też i przestraszyły, gdyż podobno to demon rozwiązłości.

Sierżant miał zamiar zadać jeszcze kilka pytań na temat tej wizyty, ale nie zdołał tego dokonać, gdyż w tej chwili zadzwonił

DALSZY CIĄG NA STR. 8

KRZYŻÓWKA

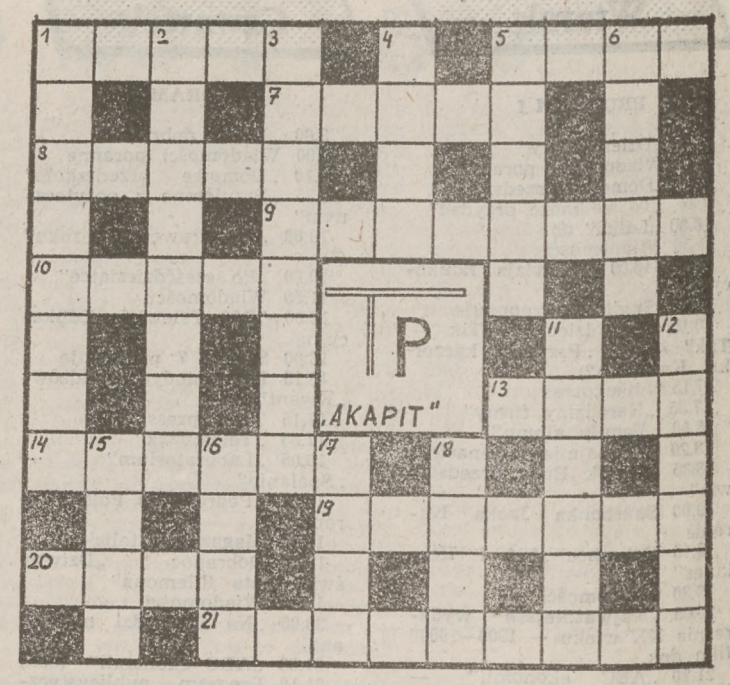

Poziomo: 1) iść po niego do głowy, 5) sprzedaż, 7) stopień w wojsku kozackim, 8) biurko lub kredens, 9) druk okolicznościowy np. ulotka, etykieta, 10) czasowe użytkowanie, dzierżawienie, 13) zakazany lepiej smakuje, 14) osoba wymieniona na wekslu, 19) oddział chorób wewnętrznych, 20) jeden ze zmysłów, 21) wielkie koło sfery niebieskiej, po którym przesuwa się słońce w pozornym ruchu rocznym.

Pionowo: 1) sklepowa inwentaryzacja, 2) awanturnik, 3) tworzywo sztuczne do wykładania ścian, 4) taniec w takcie 3/4, 5) przywidzenie, iluzja, 6) przepływa przez Auxere we Francji, 11) garniec to cztery... 12) strome, prawie pionowe zbocze górskie, 15) główna część podwozia samochodu lub rowerowa, 16) napój z ryżu, 17) tkanina na firanki, 18) brąz lub mosiądz.

Czytelnicy, którzy w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru nadeślą pod adresem redakcji (Płock, Stary Rynek 27) rozwiązania na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 2" wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50/83:

Poziomo: 1) Lolek, 5) puma, 7) Nobel, 8) godło, 9) celownik, 10) Równe, 13) wino, 14) meczet, 19) łapówka, 20) huba, 21) kompromis.

Pionowo: 1) logarytm, 2) lodowiec, 3) knocenie, 4) Abel, 5) plewy, 6) monit, 11) wigwam, 12) boraks, 15) etui, 16) znak, 17) tłum, 18) spór.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 50/83 nagrody książkowe otrzymują:

1. **WERONIKA KRZEMIŃSKA**, zam. 09-458 Podgórze.
2. **ANNA KAMIŃSKA**, zam. Niździn, 09-460 Mała Wieś.
3. **HANNA JAKUBIAK**, zam. 09-402 Płock, ul. Szarych Szeregów.

HOROSKOP

Baran — (21.III.—20.IV)

Nadarza się okazja do szybkiego awansu. Nie zaprzepaścisz jej, jeśli odwołasz się do pomocy Byka. Jest Ci niezmiernie życzliwy. Sprawy osobiste w końcu tygodnia będą już całkiem uporządkowane. Wystrzegaj się plotek. Dobry dzień — czwartek.

Byk — (21.IV.—21.V.)

Jeżeli będziesz wierzył we własne możliwości, nie zmarnujesz szansy, która stanie przed Tobą w środę. Przez cały tydzień drobiazgowo planuj swoje sprawy, żeby przypadkiem coś Cię nie zaskoczyło. Nie bój się rywalizacji, bo Ty będziesz góra.

Bliźnięta — (22.V.—21.VI.)

Nie żądaj zbyt wiele od innych, szczególnie od Koziorożca. Jeśli zmniejszysz wymagania, będzie Ci łatwiej znaleźć partnera na karnawałowe szaleństwa. W pracy przejściowe kłopoty a w niedalekiej przyszłości awans. Znak szczególny — Wodnik.

Rak — (22.VI.—22.VII.)

Tydzień upłynie pod znakiem wizyt. Będziesz trochę zmęczony, ale w gruncie rzeczy zadowolony, bo ostatnio niewiele miałeś okazji, by z napiętego harmonogramu uszczknąć chwilę na relaks. Uważaj jednak, by nie grzeszyć dogadzaniem sobie w jedzeniu i piciu.

Lew — (23.VII.—22.VIII.)

Chciałbyś swój ideał zamknąć w złotej klatce z dala od ludzkich spojrzeń, a nie zawsze jest to możliwe. W tym tygodniu musisz koniecznie wybrać się do znajomych z wizytą. W przeciwnym razie będą Cię uważać za pustelnika. W sobotę dobra wiadomość.

Panna — (23.VIII.—22 IX.)

Nieoczekiwany flirt poprawi Ci nastrój w tym tygodniu. Znowu uwierzysz, że możesz się podobać. Czas będziesz dzielić pomiędzy spotkania i niecierpliwe oczekiwanie telefonu. Nie zaniedbuj jednak spraw służbowych, bo o pracę, zwłaszcza dobrą, dziś niełatwo.

Waga — (23.IX.—23.X.)

Nad domowym ogniskiem zbiera się burza. Ciężkie chmury, które trudno będzie rozpędzić. Nie jesteś bez winy. Ostatnio zbyt wiele czasu spędzasz poza domem, zaniedbując obowiązki wobec rodziny. Sobotnie spotkanie towarzyskie wiele zmieni w Twoim życiu. Dobry znak — Strzelec.

Skorpion — (24.X.22.XI.)

W pracy spotkasz życzliwość przełożonych, którzy docenią Twój talent organizacyjny. Potrzebne są Ci także dowody uznania, bo zbyt mało masz wiary w siebie. Pod koniec tygodnia podróż służbowa. Pamiętaj o urodzinach Panny. Dobry dzień — czwartek.

Strzelec — (23.XI.—21.XII.)

Nie wszystko układa się dobrze, ale tak już jest, że to, co sobie zaplanujesz, nie zawsze wychodzi. Los lubi płatać figle, taka już jego uroda. Rozchmurz się, nie warto zbyt wiele czasu poświęcać rozmyślaniom, które i tak niewiele zmienią.

Koziorożec — (22.XII.—20.I.)

Dawno nie tańczyłeś, może warto pomyśleć o wybraniu się gdzieś na bal w towarzystwie Raka. Taka chwila relaksu dobrze Ci zrobi. Zapominasz o kłopotach i troskach dnia codziennego. W niedzielę wizyta kogoś z rodziny. Bądź miły, nie okaż swojego niezadowolenia.

Wodnik — (21.I.—20.II.)

Zastanów się czy osoba, z którą wiążesz swoje plany, rzeczywiście na to zasługuje. Wprawdzie uczucie obniża granice krytycyzmu, ale kiedyś trzeba będzie zdjąć różowe okulary i zobaczyć wszystko w ostrym świetle. W pracy uznanie, ale nie oczekuj zbyt wiele.

Ryby — (21.II.—20.III.)

Ktoś źle Ci życzy i stara się zrobić wszystko, aby podważyć Twoje rzeczywiste zalety. Zdobądź się na męską rozmowę i stanowczo zaprotestuj. Pod koniec tygodnia udana randka z Wagą poprawi Ci humor. Pamiętaj o terminach płatności.

PORADY PANNY ADY

JAK STRACIĆ NADWAGĘ?

Jestem wierną czytelniczką rubryki „PPA". Co tydzień z biciem serca czytam listy do „Ady" z nadzieją, że ktoś poruszy mój (i nie tylko) problem.

Piszę do Was z gorącą prośbą o pomoc. Straciłam już wszelką nadzieję, że kiedykolwiek będę zadowolona ze swojej sylwetki. Mam zaledwie 15 lat, jestem niska (153 cm wzrostu), a ważę aż... 60 kg. Błagam, poradźcie mi co mam robić, aby schudnąć i wyszczuplić. Próbowałam chyba wszystkiego, ale bez rezultatu.

Moja otyłość bardzo mi dokucza. Nie mogę założyć zbyt obcisłych spodni, czy nawet bluzki, bo wstydzę się widocznych fałdów. O założeniu spódniczki mini lepiej nie wspominać. Mam wrażenie, że każdy kto przechodzi obok mnie wytyka palcami moją osobę.

W towarzystwie czuję się bardzo źle. Wstydzę się nawet poruszać. Nie mam chłopca. Powodem tego jest (jak sądzę) moja zbyt widoczna nadwaga. Znajomi mówią mi, że ładna ze mnie dziewczyna, gdybym jeszcze była trochę wyższa... A skoro wyższa to znaczy, że i szczuplejsza. Tak bardzo chciałabym być normalnym człowiekiem, a nie kulką tłuszczu.

Zrozpaczona „Mała"

Od Ady. Przykro nam, ale nie możemy udzielić Ci skutecznej porady. Najlepiej wybierz się do lekarza. Tylko on może Ci pomóc. Sądzimy, że wystarczy zachować dietę, może więcej gimnastyki i ruchu. Bez konsultacji z lekarzem nie podejmuj żadnych kroków. A tak na marginesie to chyba trochę przesadzasz z tą otyłością.

Pawła i „załamaną Izę" prosimy o odbiór korespondencji w naszej redakcji.

TVP

7.01.—13.01.1992 R.

Wtorek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „To się może przydać"
10.00 „Lalka" (8)
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Tik — Tak" — oraz „Przygody kaczorka Kwaka" (2)
17.15 Teleexpress
17.35 „Narodziny firmy"
18.00 „Family album"
18.20 „W Sejmie i Senacie"
18.35 „Królik Bugs przedstawia"
19.00 Skarbonka Jacka Kuronia
19.15 Dobranoc „Pif i Herkules"
19.30 Wiadomości
20.05 „Najważniejsze wydarzenia XX wieku — 1900—2000" film dok.
21.20 „ABC ekonomii" — koncesje
21.25 „Listy o gospodarce"
21.55 „Siódemka" w Jedynce
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 „Wódko, pozwól żyć"
23.35 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 Telewizja biznes
8.30 „Denver — ostatni dinozaur"
8.55 „Świat kobiet" — magazyn
9.20 „Pokolenia"
9.40 „Rano"
10.00 CNN
10.10 Język francuski (11)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia"
17.04 Przegląd kronik filmowych
17.35 „Pod wspólnym dachem"
18.00 Program lokalny
18.30 Moja modlitwa
18.50 „Sztuka świata zachodniego" (13)
19.20 Zaproszenie do teatru
19.30 Język angielski (33)
20.00 „Non stop kolor"
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Ekspres reporterów"
22.00 „Vincent i Theo" (1) — serial prod. angielskiej
23.00 „Stan krytyczny"
24.00 Panorama

Środa

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Wędkarz radzi"
10.05 „Dynastia"
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Kino nastolatków: „Wychowawca" (17) — serial prod. USA
16.40 Dla młodych widzów: „Latający Holender"
17.15 Teleexpress
17.55 „Klinika zdrowego człowieka"
18.15 „Świat w oczach Lema"
18.30 „Rewizja nadzwyczajna"
18.55 „Zielona linia"
19.15 Dobranoc „Radkowe radości"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia" — serial prod. USA
20.55 „ABC ekonomii"
21.00 Studio temat
21.30 Magazyn 60/90
22.00 Studio sport — wielki tenis
23.00 Wiadomości wieczorne
23.25 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 Telewizja biznes
8.30 Ulisses 31"
8.55 „Świat kobiet" — magazyn
9.20 „Pokolenia"
9.40 Rano"
10.00 CNN
10.10 Język niemiecki (13)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia"
17.00 Losowanie w zakładach gier liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Ekostres"
17.35 „Allo, allo"
18.00 Program lokalny
18.30 „Era nuklearna" (1) — „Świt" — serial dok.
19.20 Rozmowy o rzeczypospolitej
19.30 Język angielski (12)
20.00 „Zamkowy Salon muzyczny"
20.40 „Moje książki"
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 „Brudny interes" — film fab. prod. USA
23.05 „Chłopski los" — film dok.
24.00 Panorama

Czwartek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Przyjemne z pożytecznym"
10.00 „Na krawędzi mroku" (3)
10.50 „Po sześćdziesiątce"
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.35 „Telemuzak"
18.05 „Laboratorium" — „Spalanie"
18.25 „Podróże do Polski" — reportaż
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc „Dziwny świat kota Filemona"
19.30 Wiadomości
20.05 „Na krawędzi mroku" ang.
21.00 „ABC ekonomii" (ost.)
21.10 Program publicystyczny
21.30 „Pegaz"
22.00 Widowisko publicystyczne
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 „Family album"
23.35 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 Telewizja biznes
8.30 „Łebski Harry" — serial animowany
8.55 „Świat kobiet"
9.20 „Pokolenia" — serial prod. USA
9.40 „Rano"
10.00 CNN
10.10 Język angielski (13)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial prod. USA
17.05 „Droga na połoninę"
17.35 „Ci niegrzeczni chłopcy" (2) — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Rudolf Nurejew" — film dok.
19.30 Język francuski (11)
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Studio teatralne Dwójki — Robert Musil „Marzyciele"
24.00 Panorama
0.05 Studio teatralne Dwójki — „Marzyciele" (c.d.)

Piątek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry"
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 „Szkoła dla rodziców"
10.00 „Bill Cosby Show"
11.50 Wiadomości
12.00—16.00 Telewizja Edukacyjna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla najmłodszych „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.35 „Piłkarska kadra czeka"
17.45 „Klub dobrej książki"
18.10 „Bill Cosby Show"
18.35 „Raport"
19.00 Reflex"
19.15 Dobranoc „Bouli"
20.05 „Magnat prasowy" (6 — ost.)
21.00 „Polskie Zoo" (powtórzenie)
21.15 Zespół publicystyki „Zapis" przedstawia...
21.55 „Rock w Rio" wyk.: Carlos Santana, Billy Idol,
23.00 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano"
8.00 „Gazeta domowa"
8.10 Telewizja biznes
8.30 „Lucky Luke" — serial prod. francuskiej
8.55 „Świat kobiet" — magazyn
9.20 „Pokolenia" — serial prod. USA
9.40 „Rano"
10.00 CNN
10.10 Język angielski (43)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Pokolenia" — serial prod. USA
17.05 „Archiwum Neptuna"
17.30—21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Zdarzyło się w Trzeciej Rzeszy" (1) — serial prod. USA
22.40 „Josephine Baker" — program dok.
23.40 Program rozrywkowy
24.00 Panorama

Sobota

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 „Wieści"
8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Rynek — Agro"
8.40 „Na zdrowie"
9.00 „Ziarno"
9.25 „5 — 10 — 15" — program dla dzieci i młodzieży
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „Wojownicze żółwie Ninja" — serial animowany prod. USA
10.55 „Żołnierz nieznany" — wojskowy program dok.
11.20 „Szkoła pod żaglami"
11.50 Wiadomości
12.00 „Z Polski rodem"
12.40 „My i świat"
13.00 „Siódemka w Jedynce"
14.00 Walt Disney przedstawia — „Kacze opowieści"
15.15 „Czas rodzin"
15.45 „Kto się boi szkoły" — kto się boi seksu
16.25 „Balzak, czyli świat Kazimierza Mikulskiego"
16.55 Katolicki magazyn modzieżowy

17.15 Teleexpress
17.35 „Z kamerą wśród zwierząt"
17.55 Magazyn sztuk wizualnych — „Oko"
18.25 „Detektyw w sutannie" — „Zranione uczucie" — serial kryminalny prod. USA
19.15 Dobranoc — „Domel"
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie Zoo"
20.05 Film fabularny
21.50 „Godzina szczerości"
22.50 Wiadomości wieczorne
23.35 Film fabularny

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Kaliber 192" — magazyn wojskowy
8.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.30 „Nie tylko winnice"
10.00 CNN
10.10 „Ona" — magazyn dla kobiet
10.40 „Tacy sami" — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu „Wolne miasto"
13.00 Zwierzęta świata „Bezcenna przyroda"
13.30 „Klub Yuppies?" — program dla modzieży
14.00 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego"
14.30 Studio sport — koszykówka zawodowa NBA
15.20 Program dnia
15.25 „Camerata 2" — magazyn muzyczny
16.05 „6 z 49" — teleturniej
16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Wielki los i mały piłkarz" — film obyczajowy prod. USA
17.30 „Elegancja nagrodzona" — reportaż
18.00 Program lokalny
18.30 Program rozrywkowy
19.00 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Karnawałowy koncert muzyki hiszpańskiej — transmisja z Filharmonii Poznańskiej
21.00 Panorama
21.20 „Słowo na niedzielę"
21.25 „Bez znieczulenia" — program Wiesława Walendziaka
21.40 „Pierścień Skorpiona" (1) — serial prod. australijskiej
22.40 Jazzowy klub Dwójki
24.00 Panorama

Niedziela

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień"
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek"
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 Kino Teleranka: „Spit Macphee" (4) — serial
10.30 „Świat odkrywamy" (5) — serial dok.
11.20 „Notowania"
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 „Ściśle jawne" — wojskowy program publicystyczny
12.40 Teatr dla dzieci — Hanna Januszewska „Pirlimpem"
13.15 Magazyn „Morze"
13.30 Portrety „Hieronimus z Łodzi" — film dokum.
14.30 „Pieprz i wanilia
15.10 „Telewizjer"
15.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości Artur Schnitzler „Gra o brzasku"
17.00 „Na cenzurowanym" (1)
17.15 Teleexpress
17.35 „Na cenzurowanym" (2)
18.10 „Paradise — znaczy raj" (2) — „Cena spokoju" — serial prod. USA
19.00 Wieczorynka Walt Disney przedstawia „Chip i Dale"
19.30 Wiadomości
20.05 „Ryzykant" (11) — serial prod. angielskiej
21.00 Sportowa niedziela
21.20 „7 dni — świat"
21.50 „Zegarmistrz światła" — Tadeusz Woźniak
22.50 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

7.30 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
8.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.00 Film dla niesłyszących: „Ryzykant" (11) — serial prod. ang.
9.50 Powitanie
10.00 CNN
10.20 Program lokalny
10.50 „Magazyn przechodnia"
11.00 Różewicz jakiego nie znamy (w 70 rocznicę urodzin)
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Cudowna planeta" (6) — serial
12.20 „Zwierzęta wokół nas" — „Podaj łapę"
13.00 Express Dimanche
13.15 „100 pytań do..."
13.55 „Rebusy" — teleturniej
14.15 Kino familijne: „Skarb w ziemi niczyjej" (4)
15.05 „Telegiełda" — teleturniej
16.15 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Do trzech razy sztuka"
17.10 Studio sport
18.00 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Góra szybowcowa 191 — fragmenty koncertu
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego"
21.00 Panorama
21.20 „Zabić na końcu" — film fab. prod. pol.
23.10 „Evergreen"
24.00 Panorama

Poniedziałek

PROGRAM I

13.25 Wiadomości
13.35—16.00 Telewizja Edukacyjna
13.35 Język francuski (15) — impresje francuskie
14.15 Język niemiecki (18) — impresje niemieckie
14.50 Język angielski (18) — impresje angielskie
15.30 Uniwersytet nauczycielski — prezentacje — szkoły polskie na Kresach
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 „Luz" — program nastolatków
17.15 Teleexpress"
18.00 Sportowy hit
18.10 „Kraje narody, wydarzenia"
18.50 „Alf" — serial produkcji USA
19.15 Dobranoc „Reksio"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Gudmundur Steinsson „Obcy bliscy" reż. Michał Kwieciński wyk.: Joanna Ziółkowska, Jerzy Schejbal, Zofia Rysiówna, Henryk Machalica, Jola Fraszyńska, Małgorzata Rudzka, Sławomir Pacek, Grzegorz Damięcki, Witold Wieliński
21.25 „Good news festival" cz. 1
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 BBC — World Service

PROGRAM II

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda" — „Hazard"
17.15 Antek milioner — reportaż
17.35 „Biuro, biuro" (4) — „Mały gruby, Alf" — serial produkcji niemieckiej
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna — polszczyzna" — przeciw spec-ustawom i spec-programom
18.45 Telewizja Pekin na antenie Dwójki
19.30 Język niemiecki (14)
20.00 „Sąsiedzi"
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Niepowtarzający" — film fabularny produkcji radzieckiej (r. prod. 1991 — 130 min.) reż. Siergiej Śnieżkin wyk.: Jurij Kuźniecow, Nikołaj Jeremienko, Jurij Oskin
23.30 Publicystyka kulturalna
24.00 Panorama

DALSZY CIĄG ZE STR. 7

telefon. Nora przeprosiła go i podeszła do aparatu. Poszwa zaś nie omieszkał przysłuchiwać się rzucanym do słuchawki słowom.

— Ach, to ty Edyto! — z ożywieniem odezwała się dziewczyna. — Tak, siedzę w domu. Właśnie kończę sprzątanie.

— .....

— Dzisiaj do ciebie? Niestety, nie będę mogła, wieczory mam teraz zajęte, bo zbliża się termin egzaminów.

— .....

— Chociaż po południu do pracowni? Czy aby nie jest to podstęp by potem mnie uwięzić? Nora roześmiała się.

— .....

— Nie? No, więc dobrze, ale nie później jak o czwartej. Zatem do zobaczenia.

Odłożyła słuchawkę i wróciła na swoje miejsce z krótkim wyjaśnieniem:

— To pani Rotman. Poznałam ją dzięki panu w czasie tej ponurej bytności w kostnicy, no i zaprzyjaźniłyśmy się.

— Nie dziwię się. To kobieta z klasą i pod względem sposobu bycia, i prezencji. Jednak chyba nie udziela się towarzysko co z jej urodą jest nieco dziwne, gdyż powinien ją otaczać tłum adoratorów....

— Nie zam jej jeszcze na tyle dobrze bym mogła coś na ten temat powiedzieć — ostrożnie odparła Nora.

— O ile mi wiadomo utrzymuje bliższy kontakt, ale raczej tylko handlowy, z tym Baczmarą, o którym pani wspominała. Czy jego pani także poznała?

— Nie, choć słyszałam o nim, właśnie od Teresy.

— Zająłem pani już dość czasu, więc na tym poprzestaniemy — Poszwa wstał z fotela uznając, że przedłużanie rozmowy nie wiele mu już da.

* * *

W tym czasie dzień pracy zbliżał się ku końcowi, więc klientek już nie było, toteż Nora zastała Edytę na omawianiu z panią Agatą spraw przyszłego dnia. Wyraźnie na jej widok ucieszona, przerwała na chwilę rozmowę by ją przywitać, po czym już szybko zakończyła naradę i zwracając się do przyjaciółki, westchnęła z ulgą:

— No, mam to już wreszcie z głowy. Teraz cały mój czas mam dla ciebie, możemy sobie pogawędzić.

— Miałam właśnie taką nadzieję! Toteż odłożyłam na bok skrypty by skorzystać z twego zaproszenia.

— Ale zastrzegłaś się z góry, że jesteś bardzo zajęta, a także nie wiem dlaczego, ograniczyłaś odwiedziny tylko do pracowni? — z wymówką w głosie rzuciła Edyta. — Musiałam się na to zgodzić gdyż bałam się, że w ogóle nie przyjdziesz!

Te zarzuty przerwało stuknięcie wejściowych drzwi i w salonie przyjęć ukazał się Baczmara. Na jego widok Edyta zmarszczyła brwi i spytała z rozdrażnieniem:

— To ty? Już zamykam zakład, zechciej przyjść jutro!

— Mam wprawdzie do ciebie ważną sprawę, ale jeśli wolisz... — rozpoczął swobodnie przybyły jakby nie dostrzegając tonu powitania. Spostrzegł jednak Norę i urwał w pół zdania. Chwilę przyglądał się dziewczynie, która pod wpływem nieruchomo wpatrzonych w nią, mrocznych, połyskujących oczu poczuła, że rumieni się niczym smarkula. Rozgniewana bardziej na siebie, niż na mężczyznę, który ten odruch wywołał, nie odzywała się. On patrząc na nią nadal bezceremonialnie, zwrócił się do Edyty z lekkim uśmiechem:

— Może przedstawiłabyś mnie swojej towarzyszce? Cóż to za urocze zjawisko!

Ponieważ Edyta już ostentacyjnie okazując niezadowolenie z jego obecności, nie zareagowała na tę propozycję. Przybysz niezbyt przejęty zachowaniem się gospodyni, podszedł do Nory z wyciągniętą ręką.

— Wobec tego może pani pozwoli, że przedstawię się sam... — wymienił nazwisko, więc Nora zmuszona sytuacją, z konieczności podała mu swoje. Powtórzył je nieomal z entuzjazmem:

— Panna Iwonicka! Zapamiętam je jak i dzień, w którym panią poznałem. Z taką urodą na pewno ma pani styczność z filmem albo teatrem.

— Nie, to nie jest dziedzina moich zainteresowań — z rezerwą stwierdziła Nora.

— Nie? A jakież są te zainteresowania?

— Na razie jestem tylko studentką — Nora znów poczuła się zmuszona do udzielenia odpowiedzi.

— Może przerwałbyś tę indagację, a zechciał powiedzieć czego ode mnie chciałeś? — przyszła jej z pomocą Edyta już z gniewem, którego nawet nie usiłowała ukrywać.

— Przecież ci powiedziałem, że muszę odbyć z tobą rozmowę. Na szczęście sprawa, mimo że ważna, nie jest pilna...

Zatem pozwól, że cię pożegnamy, bo właśnie zabierałyśmy się do wyjścia — Edyta z błyskiem gniewu w oczach wyciągnęła rękę.

Baczmara jakby nadal nie dostrzegając tej reakcji, rzucił już z nieukrywaną drwiną:

— Oszczędź sobie tych dąsów, bo mało się nimi przejmuję! A że jesteś zazdrosna, to wcale ci się nie dziwię, bo istotnie jest o kogo. Sądzę jednak, że będę miał większe szanse. Do widzenia pani... — przesłał Norze uśmiech wraz z ukłonem. — Mam nadzieję, że jeszcze się zobaczymy, w każdym razie będę się o to starał!

Edyta spoglądała za nim kiedy znikał w mroku przedpokoju, po czym zwróciła się do Nory:

— Bezczelny facet — prychnęła ze złością. — Nazbyt wiele już sobie pozwala!

— Dlaczego zatem utrzymujesz z nim stosunki?

— Tylko handlowe, bo jest dobrym dostawcą, o czym zresztą wie.

— Ja pozbyłabym się go bez wahania.

— W interesach, moja droga, osobiste animozje nie powinny odgrywać roli. Ale dość o nim! Nie chcę psuć sobie humoru skoro tu jesteś. Chodź, ruszajmy stąd, bo znów ktoś zakłóci nam nastrój. Siądziemy u mnie przy filiżance kawy i damy upust babskiemu gadulstwu.

— Wiedziałam, że tak będzie — roześmiała się Nora. — Ale ja doprawdy nie mam na to czasu!

— Czy tylko nauka tak ci go ogranicza? Przyznaj, zapewne ktoś się pojawił?

— To fałszywy trop — Nora roześmiała się dbając, by śmiech zabrzmiał naturalnie. — Wykuwam teraz moją przyszłość — dorzuciła także żartobliwie.

— Nieco przerwy w tym kuciu na pewno dobrze ci zrobi! Chodź, przejdziemy do mnie... — otoczyła ramiona dziewczyny.

Nora licząc się z tą propozycją postanowiła stanowczo oprzeć się wszelkim próbom stworzenia sytuacji ułatwiającej jakiekolwiek zbliżenie. Jednak ten przyjacielski gest, jak i bezpośredni, cielesny kontakt z towarzyszką spowodował, że raptem owe postanowienie wydało się jej przesadne, a nawet śmieszne. Jednocześnie znów poczuła już poprzednio odczuwaną chęć uległości i poddania się nastrojowi, jaki wywoływała bliskość Edyty. Odezwała się jednak skupiając resztki trzeźwej myśli:

— Doprawdy, nie mam czasu. Nie powinnam...

(cdn)